

MAGAZYN

KRAKÓW
SOBOTA, NIEDZIELA
26, 27 SIERPNI 1967
Nr 204 (6071)
ROK XIX
CENA 50 GR.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



DOŻYNKI, DOŻYNKI...

(Inf. wł.) Niezależnie od dożynek odbywających się w poszczególnych wsłach, rolnicy spotykają się w najbliższą niedzielę w rejonach, a najlepiej z nich zaprezentują swój całoroczny dorobek.

W dniu 27 sierpnia rejonowe wystawy i tradycyjne dożynki zostaną zorganizowane we wsłach: Małec pow. Oświęcim, Klimontów, Koniusza, Patecznica i Igotomia pow. Proszowice, w Miłkuszowicach pow. Bochnia, Gdów pow. Brzesko, w Lanowicach i Bielcu pow. Brzesko, w Zakrzewiu i Swoszowicach pow. Kraków. W powiecie Miechów dożynki zostaną zorganizowane w Bukowskiej Woli, Charsznicy, Gołczy, Iwanowicach, Kozłowie, Pojałowicach i Goszczy. Na terenie Nowego Sącza dożynki odbędą się w Kurowie i Podgegodzku, w pow. Olkusz w Wierbcie i Sulisławicach, a w pow. Tarnów we wsłach Żukowice i Łowczów.

Na uroczystościach, oprócz miejscowych chłopów i z okolicznych wsł — przybędą przedstawiciele stronnictw politycznych i władz terenowych. (cm)

REDUKCJA KREDYTÓW AMERYKAŃSKICH

WASZYNGTON. Izba Reprezentantów obcięła z 600 do 450 mln dolarów kredyty, przewidziane w bieżącym roku budżetowym dla krajów słabo rozwiniętych. W ten sposób zamiast ogólnej sumy 3,5 mld dolarów na „gospodarczą i militarną pomoc dla zagranicy” — jakiej żądała administracja — ostatecznie zatwierdzona pozycja nie sięga 3 mld dolarów. Korespondent AFP zaznacza, że Izba Reprezentantów okazała się jednak mniej kategoryczna niż Senat, który zatwierdził jedynie sumę 2,6 mld dolarów.

PÓŁ MILIONA HONOROWYCH DAWCÓW KRWI

WARSZAWA. Codziennie w salach operacyjnych naszych szpitali przeprowadzane są dziesiątki operacji ratujących życie ciężko chorym. Niemal we wszystkich tego rodzaju przypadkach potrzebny jest niezastąpiony lek — krew ludzka. Licznie nasze szpitale rocznie ponad 200 tys. litrów tego bezcennego płynu. Za tą sumą liczbą kryje się ponad półmilionowa rzesza honorowych, bezinteresownych krwiodawców, którzy swą ofiarnością niosą ratunek ciężko chorym.

ŁĄCZNOŚĆ DALEKOPISOWA WILSON — KOSYGIN

MOSKWA. Agencja TASS podaje, że w siedzibie ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie podpisane zostało w piątek porozumienie w sprawie założenia bezpośredniej linii dalekopisowej między rezjendacją premiera rządu brytyjskiego w Londynie a Kremlinem.

Porozumienie zostało podpisane przez ambasadora ZSRR w W. Brytanii M. Smirnowskiego i brytyjskiego ministra stanu do spraw zagranicznych G. Thomasona.

STRZELANINA NA CYPRZE

PARYŻ. Zgodnie z doniesieniami z Nikozji, w drugim co do wielkości na Cyprze mieście Limassol doszło w piątek do prawej trzypięciowej wymiany strzałów między grecką gwardią naro-



Montaż mostu wiszącego

Przez kilka dni bez przerwy trwa montaż nowego mostu wiszącego na Dunajcu w okolicach Tyłmanowej. Salowa konstrukcja o wadze około 60 ton, została pospawana w dwóch częściach na brzegu rzeki, a następnie przesunięta nad koryto i zawieszona nad Dunajcem. Most ten umożliwi całoroczną łączność rolnikom mieszkającym po obu brzegach rzeki. Roboty montażowe wykonuje krakowski „Mostostal”.

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: łączenie poszczególnych części mostu nad brzegiem rzeki.
NA ZDJĘCIU DOLNYM: przesuwanie konstrukcji nad koryto rzeki.
CAF — Olszewski

szą a mieszkańcami pochodzenia tureckiego. Do strzelaniny doszło w chwili, gdy Turcy stworzyli ogień z broni maszynowej do dwóch samochodów policyjnych, które patrolowały dzielnicę turecką miasta. Policjanci odpowiedzieli strzałami. Do tychczas nie podano, czy są zabił lub ranni.

Do Limassol przybyli natychmiast oddziały ONZ, którym udało się przywrócić spokój. Patrole „niebieskich kasków” kontrolują miasto.

ROBOTNICZY I MINISTROWIE STRAJKOWALI W BENGALII

DELHI. Przez 24 godziny od czwartku do piątku rano trwał w Bengali Zachodniej strajk powszechny połączony z trw. „hartalem”, czyli zawieszeniem wszelkiej działalności.

Strajk, który niemal zupełnie sparaliżował życie 80-milionowego stanu, urządzono po raz pierwszy w dziejach Bengali na wezwanie rządu stanowego a nie opozycji. Partie lewicowe, które sprawują władzę w Bengali od wyborów lutowych, postanowiły odwołać się do tej formy walki, aby spotęgować kampanię przeciwko spekulantom zbożowym oraz zaprotestować przeciwko niewystarczającemu przydziałom zboża dla stanu. Rząd Bengali zarząca rządowi centralnemu, iż nie dostarcza stanowi przewidzianej ilości pszenicy i ryżu.

W strajku uczestniczyli niemal wszystkie zakłady pracy Bengali. W Kalkucie zamarli rusz pojazdów, do pracy nie przyszli robotnicy, urzędnicy i ministrowie. Zamknięte były sklepy, kina, bazy, nie kursowały pociągi.

SAMOBÓJSTWO PRZYWÓDCY NPD

BONN. Były członek hitlerowskich SA, a ostatnio jeden z przywódców neohitlerowskiej partii narodowo-demokratycznej (NPD), Otto Hess, popełnił samobójstwo w Hanowerze, podcinając sobie żyły. NPD wydała oświadczenie wyjaśniające, że przyczyną samobójstwa Hessa były trudności finansowe. (Hess nie jest spokrewniony z Rudolfem Hessem, skazanym na dożywotnie więzienie jako przestępca wojenny).



Przedwzrzesłowe zakupy na kiermaszu szkolnym w Krakowie.

CAF — Gawliński

ROZNIK STATYSTYCZNY SZKOLNICTWA

WARSZAWA. GUS wydał w tych dniach „Rocznik statystyczny szkolnictwa”. Jest to pierwsza publikacja tego typu, zawierająca informacje liczbowe o wszystkich formach oświaty i nauki, a także o placówkach wychowania pozaszkolnego. Dane przedstawiają rozwój szkolnictwa od 1944 r. aż do minionego roku szkolnego. W osobnej części umieszczone liczby ilustrujące rozwój nauczania w Polsce na tle innych krajów.

NIEZNANA CYWILIZACJA SPRZED 8 TYS. LAT

BELGRAD. W Lepenskim Virze w Serbii — na terenie budowy elektrowni wodnej — odnaleziono osiedle i cmentarzisko z epoki kamiennej, sprzed ok. 8 tys. lat. Są to pozostałości kultury nieznanej dotychczas nie tylko na Bałkanach, lecz na całym kontynencie euro-azjatyckim.

Zespół archeologów natrafił na resztki 41 domów o nieznanym kształcie, ich fundamenty mają kształt trapezu.

Odkryto też 33 rzeźby kamienne, które przedstawiają postacie ludzkie (są to chyba najstarsze portrety w sztuce europejskiej), głowy zwierząt i ryb, znaki piktograficzne. Znalaziono wiele przedmiotów, których używał ówczesny człowiek — od naczyń do broni.

1,5 mln dzieci i młodzieży przebywało na koloniach i obozach

WARSZAWA (PAP) W wakacje dobiegają końca. Większość dzieci powróciła już do domów z kolonii i obozów letnich.

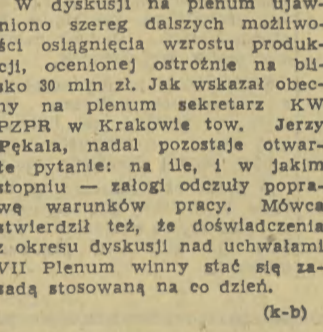
W br. przebywało na koloniach i obozach letnich 1,5 mln dzieci i młodzieży. Ponadto ok. 300 tys. dzieci wzięło udział w półkoloniach i wczasach w mieście. Ze społecznych form opieki i zajęć w miejscu zamieszkania, skorzystało 1,5 mln młodzieży.

Plenum KP PZPR w Żywcu

O szybsze tętno przemysłu

(Inf. wł.) Jest kilka zakładów przemysłowych w powiecie żywieckim, choćby wymienić Browar, Fabrykę Sprzetu Szpitalnego i Zakład Futrzarski, w których osiągnięto pozytywne wyniki ekonomiczne. W tych (i innych) zakładach wypowiedziano wojnę ośpiętałości, zamierzano nieudolnych metod kierowania, ale przede wszystkim uznano za naczelne hasło — wcielanie w życie postulatów, które wypłynęły bezpośrednio od załóg. A oto przebieg chodzący — generalnie rzecz oceniając w uchwałach VII Plenum KC Partii, o wdrożeniu których mówiono w czasie wczorajszych obrad plenarnych KP PZPR w Żywcu. Podczas szerokiej dyskusji nad usprawnieniem pracy przemysłu, przyjęto 158 wniosków — a realizacji doznało się do tej chwili 671 wniosków. Te, które można wymierzyć w złotówkach — przyniosły korzyści, oceniane na 7 mln zł. Będą one owocowały nadal. Porównania, dokonane w przekroju półrocznym zeszłego i bieżącego roku — udowodniły, że nastąpiła widoczna poprawa rytmiczności pracy.

W dyskusji na plenum ujawniono szereg dalszych możliwości osiągnięcia wzrostu produkcji, oceniano ostrożnie na blisko 30 mln zł. Jak wskazał obecny na plenum sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Jerzy Fekala, nadal pozostaje otwarte pytanie: na ile, i w jakim stopniu — załogi odczuły poprawę warunków pracy. Mówca stwierdził też, że doświadczenia z okresu dyskusji nad uchwałami VII Plenum winny stać się zasadą stosowaną na co dzień.



Jednym z najciekawszych obiektów Wschowłaskowej Wystawy Osiągnięć Gospodarczych w Moskwie jest niewątpliwie pawilon „Kosmos”.

NOWY JORK (PAP)

W najbliższą niedzielę w San Francisco rozpocznie się ma marsz pokoju, który będzie największą w Stanach Zjednoczonych akcją protestacyjną przeciwko wojnie wietnamskiej. Tysiące uczestników marszu wyruszy z San Francisco i po przebyciu ok. 5.600 km dotrze do Waszyngtonu, gdzie 21 października odbędzie się wielka manifestacja antywojenna. Część trasy amerykańscy przeciwnicy wojny w Wietnamie pokonają różnymi środkami transportu. Na trasie z San Francisco do Waszyngtonu podróżować oni będą przez 190 powiatów.

Idea zorganizowania tej gigantycznej akcji przeciwko wojnie wietnamskiej poparta została przez różne organizacje pacyfistyczne w San Francisco oraz wiele osobistości, w tym również działacza murzyńskiego Martina Luthera Kinga.

LONDYN, PARYŻ (PAP)

Rzecznik sił amerykańskich oświadczył w piątek rano w Saigonie, że podczas czwartkowych nalotów na rejon położony w odległości 48 km od granicy chińsko-północnowietnamskiej, jeden samolot USA został zestrzelony.

W niedzielę największa w USA akcja protestacyjna przeciwko wojnie w Wietnamie

Maraton pokoju San Francisco-Waszyngton

Relacja o bohaterskiej obronie Hanoi

Rzecznik przyznał, że w ciągu 4 dni bombardowań DRW, w bieżącym tygodniu, zestrzelono ogółem 13 samolotów amerykańskich. Amerykanie przyznają się do straty 6 samolotów w poniedziałek, 6 w środę oraz jednego w czwartek. Podkreśla się, że jest to jeden z najczarniejszych tygodni dla piratów amerykańskich, bombardujących Wietnam północny. Ponad 10 pilotów amerykańskich uznano za zaginionych.

Na konferencji ministra zdrowia DRW w Hanoi poinformowano dziennikarzy, że poczynając od 11 sierpnia agenci amerykańscy zintensyfikowali naloty na tamy i systemy wod-

ne w różnych rejonach DRW. Ma to na celu wywołanie powodzi oraz stworzenie zagrożenia życia milionów ludzi.

Minister poinformował również, że wskutek amerykańskich bombardowań Hanoi oraz przedsięwzięcia DRW, od 11 sierpnia do 24 sierpnia, 76 osób zostało zabitych i 151 rannych. Wśród ofiar pirackich nalotów jest wiele kobiet i dzieci. Minister północnowietnamski podkreślił, przy tym, że są to jedynie wstępne ustalenia.

W czwartek w Hanoi odbyła się konferencja zwolana przez komisję badania amerykańskich zbrodni wojennych, na której oficer Armii Ludowo-Wyzwoleńczej DRW poinformował o nalotach piratów amerykańskich na Hanoi, w dniu 23 sierpnia. Podkreślił on, że samoloty sił lotniczych USA dokonały w tym dniu 250 lotów bojowych na Hanoi. Przedstawiciel armii DRW podkreślił, że obrona powietrzna Hanoi była przygotowana na zmasowane naloty amerykańskie, ponieważ 23 sierpnia rano w pobliżu stolicy DRW pojawiło się kilka amerykańskich samolotów szpiegowskich. Wszystkie siły obrony — lotnictwa, jednostki rakietowe oraz artylerii przeciwlotniczej po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

KRAKOWSKI eksport zwyżkuje!

Analiza przebiegu dostaw eksportowych z naszego regionu skłania do umiarkowanego optymizmu. Określone wpływy w złotych dewizowych zadaną pierwszego półrocza zostały poważnie przekroczone, a w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego region dostarczył kontrahentom zagranicznym — licząc wartościowo — o przeszło 30 proc. towarów więcej. Szczególnie uznanie budzą wysiłki załogi Huty im. Lenina, która plan półroczny wykonała w 147 proc. Niezłe wyniki osiągnęły także zakłady przemysłu chemicznego, zwłaszcza kombinat oświęcimski, dalej — przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego i rolno-spożywczego. Wzrost eksportu placówek drobnej wytwórczości.

Specjalnie wyróżnić trzeba wydatny, bo niemal pięciokrotnie w porównaniu do roku ub. — wzrost eksportu myślni i dokumentacji technicznej. Tego typu transakcje — jak wiadomo — są szczególnie opłacalne. Dobry projekt, chwalebna ekspertyza, z reguły przecięt torują drogę towarom ze znakiem made in Poland.

Bilans półroczny wykazuje, że licząc w złotych dewizowych — około 43 proc. wartości eksportu naszego regionu skierowano na rynki krajów kapitalistycznych.

Jeśli mimo tych bezsprzecznie imponujących wskaźników ogólnych, mówimy tylko o umiarkowanym optymizmie — to dlatego, że bliższa analiza struktury towarowej nasuwa sporo zastrzeżeń. Oto najwydatniej wzrósł wywóz paliw i surowców, w nieco mniejszym stopniu, ale także wysoko, przekroczone zadaną w zakresie eksportu artykułów rolno-spożywczych. Natomiast planowane na pierwsze półrocze dostawy maszyn i urządzeń — zrealizowano z bardzo niezmierną nadwyżką. Słabsze też, niż oczekiwano, było przekroczenie planu w zakresie wywozu artykułów konsumpcyjnych, pochodzenia przemysłowego.

Trudno być zadowolonym z takiego obrotu sprawy — zważywszy, że nie od dziś akcentujemy, iż właśnie w maszynach i urządzeniach tkwi przyszłość naszego handlu zagranicznego. Płynnie stąd oczekiwaliśmy wniosek, że nie zachylając się do dobrymi wynikami ogólnymi, trzeba — i to nie zwlekając — dokonać w zainteresowanych przedsiębiorstwach sporego wysiłku na rzecz zabezpieczenia planu eksportu maszyn i urządzeń na II półrocze. Od rządu dojdajmy, że zadaną na ten okres są znacznie trudniejsze od planu I półrocza i wymagać będą solidnej koncentracji kolektywów fabrycznych. Ukształtowanie takiej atmosfery pełnej mobilizacji, to chyba jedno z najbardziej ważkich, aktualnych zadań zakładowych organizacji partyjnych. (aw)

LONDYN (PAP)

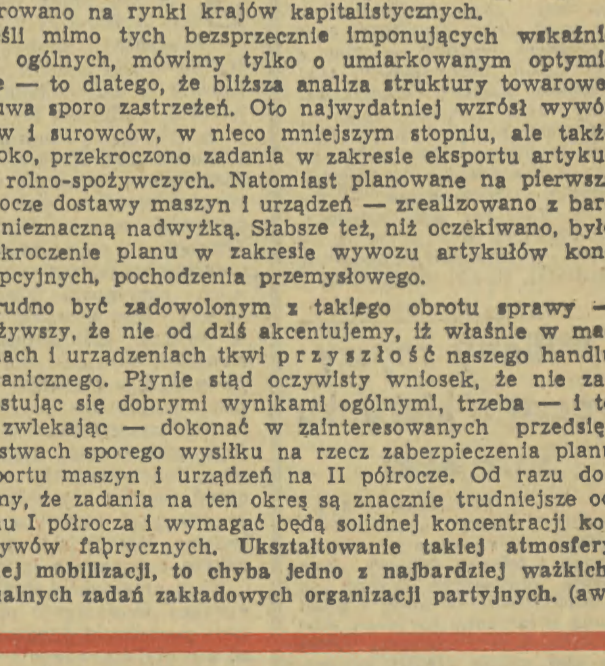
Wojska brytyjskie stacjonujące w Hongkongu używają granatów fosforowych zamiast granatów z gazem łzawiącym w celu stłumienia demonstracji ludności chińskiej na granicy między Hongkongiem a ChRL.

Rzecznik władz w Hongkongu oświadczył, że dym z granatów z gazem łzawiącym jest mało skuteczny częściowo ze względu na warunki atmosferyczne, a częściowo ze względu na to, że demonstranci używają masek domowej roboty i podejmują inne środki ostrożności. Użyte przez Gurkhów granaty fosforowe

Granaty fosforowe przeciwko demonstrantom w Hongkongu

wytwarzają gęste kłęby dymu i zmuszają tłum do rozejścia się. Rzecznik oświadczył, że użycie granatów fosforowych jest ostatnim środkiem ostrzegawczym przed otwarciem ognia. Napięta sytuacja utrzymuje się przede wszystkim na punkcie granicznym w pobliżu mostu Lo Wu, gdzie demonstranci kilka dni temu podpalił gmach biura imigracyjnego.

W piątek rano grupa 16 Chińczyków próbowała się przedrzeć przez zawiązy z drutu kolczastego, ustawione dwa tygodnie temu na drodze wiodącej z ChRL przez most graniczny w Kan Kam.



Zespół Piśni i Tańca „Mazowsze” udał się 24 bm. na tournée do Australii. Członków zespołu widzimy na płycie „Uniska Okęce” — śpiewających dla licznej grupy żegnających ich osób.

CAF — Uchymiński

Dobre perspektywy szczytu arabskiego

Okupanci izraelscy dokonują aresztowań wśród ludności arabskiej

KAIR (PAP) W piątek Hasan Awdallah — pełniący obowiązki premiera Sudanu w zastępstwie nieobecnego Ahmeda Mahdhuba, udzielił korespondentowi Agencji France Presse wywiadu na temat zbliżającej się konferencji na szczycie państw arabskich. Awdallah oświadczył, że perspektywy zarówno konferencji ministrów spraw zagranicznych, jak i szefów państw arabskich są dobre. Głównym celem spotkania jest podjęcie konkretnych decyzji zmierzających do wyeliminowania skutków agresji izraelskiej na kraje arabskie.

Zdaniem ministra sudańskiego, problemy wewnątrzarabskie w żadnym wypadku nie mogą i nie powinny być przeszkodą w realizacji celów zasadniczych. Jeżeli takie problemy ujawnia się, trzeba je rozwiązać poza salą konferencyjną. Stanowisko takie zajęli ostatnio ministrowie spraw zagranicznych na konferencji w Chartumie uznając, że problemy sporne rysujące się wewnątrz świata arabskiego powinny być odsunięte na plan dalszy w obliczu konieczności podjęcia decyzji zasadniczych.

LONDYN, PARYŻ (PAP)

Agencja Reutersa powołując się na źródła oficjalne w Tel Awiwie podaje, że wojska izraelskie aresztowały ok. 50 młodych Arabów podczas próby przekroczenia rzeki Jordan.

Ta sama agencja donosi z El Arisz (na Półwyspie Synajskim), że w czwartek skazano tam na karę dwóch lat więzienia 4 Arabów, którzy wzięli udział w demonstracji przeciwko okupantom izraelskim. Jak wiadomo, demonstrację tę ludność

arabska zorganizowała w końcu ub. tygodnia. Na drogach ustawiono zapory, a na wielu budynkach ukazały się flagi ZRA. Po tej demonstracji okupacyjne władze Izraela wprowadziły godzinę policyjną. W El Arisz skazano także jednego Araba na 1 rok więzienia.

Agencja AFP donosi z Jeruzolimy, że do czwartku, na obszar okupowanej — zachodniej części Jordanii powróciło zaledwie 9204 uchodźców arabskich. Same władze Izraela przyznają, że w takim tempie do 31 sierpnia powróci do Jordanii zachodniej najwyżej 20 tys. uchodźców arabskich. Jak wiadomo, rząd w Tel Awiwie ustalił datę 31 sierpnia jako ostateczny termin repatriacji Arabów ze wschodniej części Jordanii na okupowane obszary Palestyny. Izrael nie zgodził się również na propozycje Jordanii przedłużenia tego terminu. W Ammanie podano, że do tychczas zgłosiło chęć powrotu do zachodniej Jordanii ponad 170 tys. Arabów.

KAIR (PAP)

Prezydent Turcji, Sunay, przesłał w piątek do wielkiego muftiego Jordanii, szejka Gosze list, w którym wypowiada się w sprawie okupacji jordańskiej części Jeruzolimy przez Izrael. Prezydent Sunay podkreśla, że Turcja przeciwstawia się polityce faktów dokonanych, która oddałaby stare miasto Jeruzolimy pod kontrolę izraelską. Stanowisko Turcji wobec jordańskiej części Jeruzolimy było jasno przedstawione na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Turcja popiera projekt rezolucji pakistańskiej, potępiającej aneksję starego miasta Jeruzolimy.

Echa zgłoszenia projektu układu

o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej

W Waszyngtonie — ostrożny optymizm w Bonn — nie ukrywana rezerwa

Przedstawiciele administracji wyrażają ostrożny optymizm w związku z perspektywami zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej...

Korespondent PAP red. Rozszkowski stwierdza, że nie ukrywana rezerwa przyjęta w Bonn i na łamach prasy zachodniemieckiej...

Z Wietnamu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stawiono w stan alarmu. Kiedy pojawiły się pierwsze maszyny amerykańskie...

Jednostki rakietowe zestrzeliły następnie dwa aparaty amerykańskie, inne samoloty wroga...

Przedstawiciel armii DRW podkreślił, że problem stosowania radaru przez Amerykanów został rozwiązany...

Wielkiemu miastu — film fabularny prod. polskiej, 11,35-15,50 Przerwa, 15,50 Program dnia...

Wprawdzie unika się (w o-bawie przed zaprezentowaniem się ponownie opinii światowej jako główna siła o-pozycyjna wobec porozumie-nia) otwartej krytyki pro-jektu, wprawdzie ze strony o-ficjalnej, w formie rządowe-go oświadczenia opublikowa-nego w Bonn...

Rzecznik wolnych demokratów o konieczności uznania przez NRF „realnych faktów”

„Uznanie się nawzajem za „zagranicę” — twierdzi Genscher — nie odpowiadałoby zresztą ani Bonn ani NRF, albowiem zamknięty drogę do wzajemnego oddziaływania na siebie...



Antońek NIE-pokoje



W Halle (NRD) odbywa się obecnie międzynarodowy kurs dla lektorów języka niemieckiego z krajów socjalistycznych...

Zabójstwo Rockwella NOWY JORK (PAP) W piątek dokonano zamachu na przywódcę nazistów amerykańskich George'a Lincolna Rockwella...

Prasa szwedzka podaje, że dotychczasowy ambasador NRF w Szwecji, Gustaw von Schmolter przechodzi „ze względu zdrowotnych” na emeryturę...

Trzej dyplomaci indyjscy wydali z Pakistanu LONDYN (PAP) Władze Pakistanu wydały przez członkom indyjskiej komisji w Karaczi nakaz opuszczenia kraju...

Kongres upoważnił Eisenhousera do „ochrony Arabów przed komunistami”, pakt SEATO i CENTO, które skonstruował John Foster Dulles...

Felieton tygodnia Filozofia interwencji

może zredukować potrzebę jej u-tylcia. A więc rachuby na pomysłowy wynik prócz szantażu. Administracja Johnsona wyraźnie zmieniła metody „strategii globalnej”...

Trzeci z kolei ambasador NRF w Szwecji okazał się b. hitlerowcem

Prasa szwedzka podaje, że dotychczasowy ambasador NRF w Szwecji, Gustaw von Schmolter przechodzi „ze względu zdrowotnych” na emeryturę...

Uniwersytet w Santo Domingo znowu zamknięty

Radca dominikański wydal dekretem, zarządzając zamknięcie uniwersytetu w Santo Domingo z powodu „rozruchów studenckich i wycieczek komunistycznych”...

W SKROCIE

- (b) W piątek przybył do Rumunii z wizytą oficjalną premier Danil Jeno Otto Krag i małżonka...
- Amerykański departament stanu zakomunikował w dniu 24 bm., że unieważnia paszport wydany działaczowi murzyńskiemu G. W. Ware...

W naszym rejonie świata — i to dla nas jest szczególnie niepokojące — Stany Zjednoczone stawiają przede wszystkim na NRF, na te siły, które nie chcą pogodzić się z rezultatem II wojny światowej...

Zmianę metod sademontrowała administracja Johnsona, szczególnie wyraźnie na przykładzie Ameryki Łacińskiej, a zwłaszcza Dominikany. W parę miesięcy po wyborach obecny prezydent przywrócił pomoc ekonomiczną i militarną dla junty wojskowej w Dominikanie...

Trudne pojedynki krakowskich piłkarzy

Przed ciężką próbą stoją krakowskie zespoły piłkarskie. Wisła udaje się do Szczecina, gdzie na gorącym terenie Pogoni rozegra mistrzowski mecz...

W pozostałych meczach ekstraklasy do najciekawszych spotkań zaliczyć będą pojedynki Zagłębia Sosnowiec z Górnikiem Zabrze, Gwardii Warszawa z Polonią Bytom i Odry Opole ze Stalą Rzeszów...

Sukcesy krakowskich modelarzy we Francji

Jak informuje Zarząd Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju, sukcesem zakończył się udział modelarzy LOK w mistrzostwach Europy Modeli Piłających NAVIGA, które odbyły się pod Paryzem...

Koszykarze grają w Messynie

Następnie rozpoczęli ostatni etap przygotowań do mistrzostw Europy, które odbędą się za miesiąc w Helzinkach.

Piłkarska liga międzykrajowa

W trzeciej kolejce piłkarskich spotkań o mistrzostwo ligi międzykrajowej dojdzie do kilku interesujących spotkań. Do najciekawszych z nich należy spotkanie pojedynki Błękitnych Kielce z Wawelem Kraków...

Zagraniczne starty polskich lekkoatletów

Dwa zagraniczne starty oczekują w najbliższych dniach polskich lekkoatletów. W daleką podróż do stolicy Islandii — Reykjavíku wyruszą Tkaczyk i Węcek...

W kilku wierszach

- W międzypaństwowym spotkaniu pięcioboju Stany Zjednoczone — NRF, zwycięstwo na swym koncie zanotował bokserzy NRF 1:0.
- Po jedenaście rundach międzynarodowego turnieju szachowego rozgrywanego w Polscej Zdroju na czole turnieju znajduje się Hort (CSRS) 8 pkt.

W dniach 23-24 września w Warszawie odbyły się mistrzostwa świata w klasie „Hornet”

ANTONIEMU ŁAZARSKIEMU

Kierownikowi Inspektoratu PZU w Nowym Sączu, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA. Pracownicy Inspektoratu PZU Nowy Sącz

ANNIE KATRA

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu M A T K I Dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Rąkowie

Uwaga „oldboye” Cracovii

W poniedziałek to jest w dniu 28 bm. odbędzie się zebranie „oldbojów” Cracovii w związku z planowanym wyjazdem do CSRS. Początek zebrania godz. 19,00 boisko BKS Cracovia.

ANTONIEMU ŁAZARSKIEMU

Kierownikowi Inspektoratu PZU w Nowym Sączu, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA. Pracownicy Inspektoratu PZU Nowy Sącz

ANTONIEMU ŁAZARSKIEMU

Kierownikowi Inspektoratu PZU w Nowym Sączu, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA. Pracownicy Inspektoratu PZU Nowy Sącz

Kluby wiejskie

STARE KŁOPOTY przed nowym rokiem pracy

„W klubach „Ruch” — jedno puch”. Fraszka R. J. Pyrczaka dość wnieśliwie oddaje sytuację, w jakiej znalazły się kluby w okresie wakacji. Ale ten „ogórkowy” sezon dobiega już końca. Wrzesień inauguruje — jak zwykle — nowy rok kulturalno-oświatowy, stawiając przed kierownikami klubów i ich radami społecznymi jeszcze trudniejsze, jak dotychczas, zadania. Czy są do tego przygotowani? Czy dysponują już jakimiś planami? Okazuje się, że w większości wypadków — nie!

— *Przyjdzie wrzesień, jakos się o tym pomyśli* — mówi kierowniczka pewnego klubu z powiatu miechowskiego. W tym samym duchu — zaskoczeni — odpowiadają inni.

Czy możemy sobie pozwolić na taką bierność? Zle w tym względzie doświadczenia i świadomość, że jako to ujdzie „na sucho” — korzyści — na pewno nie przyniosą. A rzadko zdarza się, aby ktoś działalność klubów kontrolował częściej, jak raz do roku. Zaś bodźców, pobudzających aktywność kierowników (gospodarzy klubów, w zasadzie brak. Mogłyby być nimi np. — w porę przesłane przez powiatowy wydział kultury, poradnie melodyczne „Ruch” czy GS — instrukcje, wytyczne do planów. Wystarczyłyby nawet tzw. odprawy kierowników, czego — odpowiednio

podjęły decyzje doskonalenia kierowników klubów na UL w Wierchosławicach. Trzymiesięcznym kursem zostaną objęci — sukcesywnie — wszyscy gospodarze tych placówek. Koszt przeszkolenia jednego pracownika wynosi 3.025 zł, daje to jednak natychmiastowe efekty, sprawdzalne na miejscu w poszczególnych klubach. Ze tak jest przekonyujemy się, odwiedzając klub GS w Swarzędzu, w powiecie Dąbrowska Tarnowska, gdzie 22-letnia Zofia Przybyło, wyrosła w dział ZMW i opierająca swą działalność na jego silnym

— *Kurs ten jest wręcz konieczny. Osobiście, skorzystałam bardzo wiele. Wykłady na takie tematy, jak zagadnienia uniwersyteckie, człowiek i jego wychowanie, literatura itp. otworzyły mi oczy na szereg problemów, usi, lepiej pojęłam swoją rolę i łatwiej mi programować pracę.*

Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.

Podobnie jest w wypadku Siedliszowic. Kierowniczka klubu, Helena Kaczmarska również jest absolutnie tego kursu. Myślę, że w jakimś stopniu ukończenie go zade-

— również społecznie — wysłał swoich aktywistów na spotkania i odczyty z bywalcami klubów. To samo dotyczy LOK, Komitetu Przeciwalkoholowego, TPPR, który nawet wyświetlał filmy, ZBOWID, Zrzeszenia Prawników Polskich i Towarzystwa Sztuk Pięknych, przy pomocy którego zorganizowana została wystawa malarstwa, wędrująca od kilku lat po klubach tego województwa. Spotkania z pisarzami opłaca sam „Ruch”. Takie porozumienia z instytucjami kulturalnymi i na ich podstawie oparte plany pracy pozwalają ciekawiej i skuteczniej rozwijać działalność klubów, często jedynych placówek k.o. na wsi. Jest to tym bardziej potrzebne, że kluby nie dysponują żadnym funduszem na działalność, wobec czego kierownicy nie mogą na własną rękę planować imprez piątnych. Pokrycie honorarium dla prelegentów, artystów i pisarzy nie mieści się w ich możliwościach. Musi to za nie robić instytucja nadrzędna — „Ruch” lub GS. Toteż, jeśli w województwie kieleckim kierownik może na podstawie podpisaných umów i porozumień program działalności, to w naszym jest to znacznie utrudnione, bo ściślejsza współpraca ogranicza się zaledwie do TWP. Trzeba jednak przyznać, że WZ TWP w Krakowie nie ogranicza swoich kontaktów z klubami tylko do odczytów i w tym jego wyższość nad innymi. Przygotowuje również imprezy artystyczne — np. „Humor i satyra w 1000-leciu”, „Wzmór hiszpański”, „Pieśń

zyciostwa” itp., z którymi objechał ponad 30 wsi krakowskich. Sądzę, że organizatorzy tej akcji: „Ruch” i TWP nie potraktują tego akcyjnie, a będzie to jedna z linii stałego działania.

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

Podobnie jest w wypadku Siedliszowic. Kierowniczka klubu, Helena Kaczmarska również jest absolutnie tego kursu. Myślę, że w jakimś stopniu ukończenie go zade-

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*



Dla amatorów owocobrania, turystycznej włóczęgi i żeglarsstwa

ZŁOTA JESIEŃ W SADECKIM

Uroków ziemi sądeckiej nie trzeba reklamować. Słynne piękno krajobrazem i oryginalnym folklorem. Piękne góry, lasów, rzek i potoków. W dolinach Popradu, Muszynki i Krynicy mieszczą się malowniczo urodziska jak Piwniczna, Łomnica, Zegiestów, Rytko, Krynica, które zawiązują swą renomę m. in. źródłami wód leczniczych. Chłubi się powiat sądecki sadownictwem a gospodarze powiatu znani są ze swej troski o jak najlepsze zaspokajanie potrzeb wczasowiczów, letników i turystów. Znamy są z oryginalnych pomysłów i inicjatyw.

I właśnie Sącz występuje z nową, ciekawą propozycją adresowaną do wszystkich, którzy wybierają się na urlop jesienią. Sącz zaprasza na ZŁOTĄ POLSKĄ JESIEŃ. Smakoszom świeżych o-

woców, amatorom owocobrania proponuje się pobyt w Łącku, Podgrodziu, Tęgorozie i Łososinie — w rejonie największych sadów w Polsce. Przybyście będą mieli możliwość zakupu owoców wprost z drzewa.

Na miłośników piękna polskiej jesieni i amatorów grybobrania oczekują Rytko, Młodów, Piwniczna, Zegiestów, Muszynka — rejon dziewiczych lasów, rozciągających się wzdłuż doliny Popradu. Amatorzy żeglarsstwa i sportów wodnych mają do wyboru Rożnow, Gródek i Znamirówce nad Jezioro Rożnowskim. Istnieje tu możliwość wypożyczenia sprzętu jak również odbywania przejażdżek po jeziorze stateczkiem „Rożnow”.

Organizator akcji wczasów jesiennych (czas pobytu uzależniony od woli zainteresowanych) Powia-

toży Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Nowym Sączu przygotuje dla przybywających ciekawe wycieczki, placowane z grybobraniami, plażowaniem, tradycyjnym sądeckim podwieczorkiem, na który składa się więksi rozwieć, twaróg i zsiadłe mleko.

Zakwaterowanie w kwatery prywatnych. Cena jednego miejsca 15—25 zł, w zależności od komfortu pokoju. Wczasowiczom zapewnia się całonocne wyżywienie w cenie 45—50 zł. Zgłoszenia (zbiorowe i indywidualne) przyjmuje Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Nowym Sączu, ul. Konarskiego 9, tel. 81-36, wraz z przedpłatą w wys. 50 proc., na 14 dni przed terminem.

ZIEMIA SADECKA ZAPRASZA NA ZŁOTĄ POLSKĄ JESIEŃ! (zg)

Urodzeni w niedzielę

Cała Wieliczka była poruszona. Zamieszanie było w dziele wyjeżdżających na wakacje i wychodzących z opustoszałych mieszkań na cały dzień do pracy.

Wszystko zaczęło się od stacji benzynowej. Pod koniec ubiegłego miesiąca dokonano wlamania do pomieszczeń stacji zabierając pieniądze i części samochodowe na sumę kilku tysięcy złotych.

29 lipca nowe włamanie. Tym razem do prywatnego mieszkania, którego właściciele przebywali na wczasach. Złodziej ogabił je dokumentnie zabierając rzeczy na sumę 30 tys. zł. W kilka dni później — 3 bm. milicja dostaje zaalarmowaną kolejnym włamaniem. Sprawca włamał się w biały dzień do plebanii w Gorzkowie przedmieście szereg cennych przedmiotów. Po trzech dniach jeszcze jedno włamanie również w dzieło do mieszkania w Wieliczce. Widać apetyt wlamawca rości w miarę jedzenia.

Należało się liczyć z tym, iż łupem przestępcy padną wkrótce kolejne mieszkania. Na wieść o grasującym wlamawcu, szereg osób odłożyło wyjazd na urlop. Ambicją grupy dochodzeniowej MO było niedopuszczenie do następnego włamania. Ale to można było osiągnąć tylko przez natychmiastowe zatrzymanie przestępcy. Niestety, nikt z sąsiedztwa okradzionych mieszkań nie zauważył żadnych podejrzanych osób, które by się kłębiły w krytycznych dniach po kamienicy. Przestępca nie zostawił też żadnych śladów, mogących naprowadzić na trop. Pozostała wami praca operacyjna. Przeważała intensywnie, już po czterech dniach dała wyniki. 10 bm. około godz. 21 w Wieliczce młody mężczyzna. Nie uszedł daleko. Koło budynku Pogotowia Ratunkowego podszedł do niego milicjant. Mężczyzna rzucił się na funkcjonariusza, usiłując go obezwładnić. Jednak na odgłos szamotaniny z Pogotowia Ratunkowego wbiegli lekarz, sanitariusz, kierownik i pięlegniarka. Wspólnymi siłami zatrzymali szamoczącego się chłopaka. Okazał się nim 22-letni Adam B. Zatrzymanym niósł walizkę pełną skradzionych rzeczy oraz teczkę z 10 kg bilonu.

Sędziwo ujawniło, że był to sprawca szeregu włamań, m. in. na terenie Wieliczki. Swoją złodziejską karierę rozpoczął wczynie. Mając 14 lat najpierw okradł rodzinę, potem wlamywał się do obiektów społecznych. Dwukrotnie był umieszczony w zakładzie poprawczym, ostatnio „odsadywał” w więzieniu kolejny wyrok, a po wyjściu na wolność natychmiast porucił na przestępczą drogę.

Nigdy nigdzie nie pracował. Raz wprawdzie przez kilka dni próbował zająć się uczeniem prac (jako pomocnik piekarski), ale to mu nie odpowiadało. Wolał pędzić żywot niebieskiego ptaka. Od włamania do włamania.

Adam B. należał do ludzi, którzy twierdzą, że codzienna żmudna praca — to nie w ich stylu. Oni są urodzeni w niedzielę — stworzeni do nierobstwa. Kto by tam kłamał sobie ręce ciężką robotą. Śmierć frajerom. I żyją tak z dnia na dzień, od kradzieży do kradzieży, od wyroku do wyroku.

„KINDERSZTUBA”
Im dłużej żyje na tym świecie, tym mooniej się utwierdzam w przekonaniu, że dobre wychowanie jest wynikiem usilnej pracy w latach dzieciństwa; w wieku dojrzalszym trudno nadrobić zaległości. Jak w szkole cyrkowej pogromca — instruktor ówczesny zwierza — na podawaniu łapy, skokach przez obręcz i ukłoniach pod adresem publiczności, tak dobry nasz rodzic wpajał nam osłone normy poprawnego zachowania się. Toż powiadają trafnie o tych sześciolatkach, że „przeszli przez kindersztubę”. Stąd wzruszenie, które mnie ogarnia na widok starczych, siwych panów, zachowyjących się w sposób nieskazitelny zarówno w kolekcji po cebule, jak i na przyjęciu w ambasadzie francuskiej. Niektórzy sądzą, że łaskę dobrego wychowania można sprowadzić do pewnych zabiegów technicznych: opowiadać sobie jedzenia ryby za pomocą dwóch widelców i uważają, że szacunek okazany tym samym rodzajowi ludzkiemu jest wystarczający.

„Polityka”
Dopłaty do alkoholu, zwane popularnie „korkowym”, a gdzieś indziej „butelkowym”, przyniosą sumy zaiste imponujące. O ich losach mówi się jednak niewiele. Henryk Weber obliczył, że „Żyć Gospodarczym”, że w ciągu pięciu lat przyniosły im mniej niż więcej tylko 4 miliardy 611 milionów 975 tysięcy złotych. Ustawa gwarantuje wykorzystanie przynajmniej 10 proc. uzyskanych w ten sposób sum na cele walki z alkoholizmem. Tymczasem w ciągu owych pięciu lat na cele te przeznaczono 367,5 milionów złotych a więc tylko 7,9 proc. zagwarantowanej ustawowo sumy. Jednakże i ta zbyt mała kwota nie jest wcale bagatelna. W wielu miejscowościach pieniądze na cele walki z alkoholizmem przeznaczają się na zakup biletów do kin, na występy estradowe itp. biletów rozdawanych następnie za darmo. Używa się tych pieniędzy na zakup nagród dla sportowców, sprzętu filmowego, magnetofonów.

Tymczasem licznictwo zamknięte dysponuje zaledwie 1600 lokami dla alkoholików. Jedynie w 9 województwach uruchomiono układy odwykowe.

„KORKOWE”
Dopłaty do alkoholu, zwane popularnie „korkowym”, a gdzieś indziej „butelkowym”, przyniosą sumy zaiste imponujące. O ich losach mówi się jednak niewiele. Henryk Weber obliczył, że „Żyć Gospodarczym”, że w ciągu pięciu lat przyniosły im mniej niż więcej tylko 4 miliardy 611 milionów 975 tysięcy złotych. Ustawa gwarantuje wykorzystanie przynajmniej 10 proc. uzyskanych w ten sposób sum na cele walki z alkoholizmem. Tymczasem w ciągu owych pięciu lat na cele te przeznaczono 367,5 milionów złotych a więc tylko 7,9 proc. zagwarantowanej ustawowo sumy. Jednakże i ta zbyt mała kwota nie jest wcale bagatelna. W wielu miejscowościach pieniądze na cele walki z alkoholizmem przeznaczają się na zakup biletów do kin, na występy estradowe itp. biletów rozdawanych następnie za darmo. Używa się tych pieniędzy na zakup nagród dla sportowców, sprzętu filmowego, magnetofonów.

„KORKOWE”
Dopłaty do alkoholu, zwane popularnie „korkowym”, a gdzieś indziej „butelkowym”, przyniosą sumy zaiste imponujące. O ich losach mówi się jednak niewiele. Henryk Weber obliczył, że „Żyć Gospodarczym”, że w ciągu pięciu lat przyniosły im mniej niż więcej tylko 4 miliardy 611 milionów 975 tysięcy złotych. Ustawa gwarantuje wykorzystanie przynajmniej 10 proc. uzyskanych w ten sposób sum na cele walki z alkoholizmem. Tymczasem w ciągu owych pięciu lat na cele te przeznaczono 367,5 milionów złotych a więc tylko 7,9 proc. zagwarantowanej ustawowo sumy. Jednakże i ta zbyt mała kwota nie jest wcale bagatelna. W wielu miejscowościach pieniądze na cele walki z alkoholizmem przeznaczają się na zakup biletów do kin, na występy estradowe itp. biletów rozdawanych następnie za darmo. Używa się tych pieniędzy na zakup nagród dla sportowców, sprzętu filmowego, magnetofonów.

„KORKOWE”
Dopłaty do alkoholu, zwane popularnie „korkowym”, a gdzieś indziej „butelkowym”, przyniosą sumy zaiste imponujące. O ich losach mówi się jednak niewiele. Henryk Weber obliczył, że „Żyć Gospodarczym”, że w ciągu pięciu lat przyniosły im mniej niż więcej tylko 4 miliardy 611 milionów 975 tysięcy złotych. Ustawa gwarantuje wykorzystanie przynajmniej 10 proc. uzyskanych w ten sposób sum na cele walki z alkoholizmem. Tymczasem w ciągu owych pięciu lat na cele te przeznaczono 367,5 milionów złotych a więc tylko 7,9 proc. zagwarantowanej ustawowo sumy. Jednakże i ta zbyt mała kwota nie jest wcale bagatelna. W wielu miejscowościach pieniądze na cele walki z alkoholizmem przeznaczają się na zakup biletów do kin, na występy estradowe itp. biletów rozdawanych następnie za darmo. Używa się tych pieniędzy na zakup nagród dla sportowców, sprzętu filmowego, magnetofonów.

„KORKOWE”
Dopłaty do alkoholu, zwane popularnie „korkowym”, a gdzieś indziej „butelkowym”, przyniosą sumy zaiste imponujące. O ich losach mówi się jednak niewiele. Henryk Weber obliczył, że „Żyć Gospodarczym”, że w ciągu pięciu lat przyniosły im mniej niż więcej tylko 4 miliardy 611 milionów 975 tysięcy złotych. Ustawa gwarantuje wykorzystanie przynajmniej 10 proc. uzyskanych w ten sposób sum na cele walki z alkoholizmem. Tymczasem w ciągu owych pięciu lat na cele te przeznaczono 367,5 milionów złotych a więc tylko 7,9 proc. zagwarantowanej ustawowo sumy. Jednakże i ta zbyt mała kwota nie jest wcale bagatelna. W wielu miejscowościach pieniądze na cele walki z alkoholizmem przeznaczają się na zakup biletów do kin, na występy estradowe itp. biletów rozdawanych następnie za darmo. Używa się tych pieniędzy na zakup nagród dla sportowców, sprzętu filmowego, magnetofonów.

KĄCIK SAMOUKA

„Wdrażanie nawyków korzystania z książek jest szczególnie ważne w rozwijaniu samokształcenia...” — powiedziano w referacie na VIII plenum.

Chećmy być partią ludzi mądrych a mądrości nie zapewnią d'plom w szufladzie. Zapewnią ją doświadczenie życiowe i samokształcenie.

Tym wszystkim, którzy choć trochę czasu poświęcają na czytanie — na doskonalenie, chcielibyśmy na tym miejscu służyć poradą. Inżynier, który chce się dokształcić z zakresu swojej specjalności ma łatwiejszą drogę — natomiast człowiek, który niezależnie od swojego wykształcenia z zawodu chciałby poszerzyć wiedzę ogólną, staje przed nielutym zadaniem — co czytać, od czego zacząć? Dobór lektury wymaga właściwie sporej wiedzy — a więc błędne koło... Właśnie tym chcielibyśmy w miarę możliwości przyjąć z pomocą.

Co czytać? Pod tym tytułem gazy i czasopisma zamieszczają czasami przegląd nowości wydawniczych. Gdyby ktoś chciał się tym kierować i czytać to — co się aktualnie ukazuje w księgarniach, od niczego by nie doznał. Przeczytałby szereg specjalistycznych, trochę literatury drugorzędnej, którą można sobie darować i niktby procent pozycji wartych przeczytania. Nie jest to krytyka polityki wydawniczej tylko po prostu wydawnictwa kierują się wieloma kryteriami w swojej polityce a nie potrzebami samouka.

A więc co czytać, aby czytanie nie było tylko sposobem zabicia czasu — „pracowitym próżniakiem”?

Biblioteka im. Lenina w Moskwie liczy 20 milionów książek, Biblioteka Kongresu w Nowym Jorku 12, a Biblioteka Jagiellońska w Krako-

wie 1.300 tysięcy. Ale żelazny kapitał kultury ludzkiej liczy o wiele mniej. Tolstoj, Comte i inni podejmowali próby ustalania ilości książek niezbędnych do przeczytania przez samouka. Ilość ta nie przekraczała 150 pozycji. Oczywiście trudno brać te próby poważnie. Ilość ta będzie się wahać zależnie od chłonności umysłu, czasu i zainteresowania każdego, ale nie przekracza ona możliwości pracującego człowieka.

Czytać trzeba tylko rzeczy najlepsze. Musimy czerpać wprost ze źródła pomijając, o ile to możliwe, pośredników z pewnymi wyjątkami, o których będzie jeszcze mowa.

Czas przesiewa nieubłąganie to wszystko, co wychodzi spod pras wydawniczych. W żywym krwioobiegu kultury pozostaje tylko prawdziwa mądrość i prawdziwa literatura. Mody literackie, wszelkie „izmy” stoją jako biblioteczne ciekawostki, odkurzone raz na jakiś czas litościwą ręką filologa. To ułatwia poruszanie się po literaturze dawnej. Gorzej jest z piśmiennictwem współczesnym. Ale człowiek, który nie czytał

Manna czy pism Lenina nie powinien się — niepokoić, że przeczyta jakiś debiut współczesnego pisarza. To pierwsze jest niezbędne dla zrozumienia świata, w którym żyjemy i wydarzeń, w których uczestniczymy, natomiast nieznanostwo współczesnego ewenementu literackiego jest ujmą jedynie w gronie ambitnych studentów polonistyki.

W tym kierunku będą zmniejszać rady, które chcielibyśmy drukować w tym kąciuku. Jeżeli komuś zaoszczędzi czasu, ponieważ nauczy się odróżniać książki warte przeczytania od takich, które spokojnie można pominąć — cel jaki został postawiony, zostanie osiągnięty.

Andrzej MAGDÓN

List z Wybrzeża

GŁOS W SPRAWIE BIELIZNY

Sezon urlopowy zdecydowanie ma się ku końcowi. Jeszcze niedługo podgórskie przynajmniej do końca września będą się roily od turystów i wczasowiczów, ale Wybrzeże powoli się wyludnia. I choć wiatr dmie niemilosiernie, na plażach zaczyna być całkiem miło. Opatuleni ludzie odsłaniają swe wdziki na krótkie momenty, między jedną chmurką a drugą (nie myśląc z telewizyjną) transzystory milkną, lub po prostu w szumie wiatru i morza są mniej słyszalne, w delikatnych skłapkach topnieją „ogonki”, a rybacy proponują... ryby. Prawdziwy oddech upalnym letcie, kiedy to na modnych plażach trzeba było walczyć o możliwość wyłożenia się na całą długość własną.

Kto wie, może właśnie to nasze lato stulecia wywoiliło w sposób tak spontaniczny plażowe instynkty u naszych rodaków bez względu na wiek i poczucie estetyki. Lato latem, ale to był jednak koszar, nie o upały, chodzi, oczywiście. Nad samym morzem wcale się ich nie odczuwało. Koszarni byli ludzie... w bieliznie. Aż wierz się nie chce, że kompletnie pozabawionym poczucia estetyki (a może również i wstydu?) w bieliznie na publicznych i strzeżonych plażach, a może zapełnionych do młodzieży, żeby zadbali o estetyczny wygląd swych plażujących rodziców i dziadków. Trochę to będzie przynajmniej występowały w slipek, a nierazko po prostu w... kalesonach (na szczęście krótkich). Ponadto jakoś dziwnie upodobał sobie siatkówkę, przewiewne, parujące w nich przez całą długię, ale może poskutkuje. Ostatecznie warto spróbować, także lato 1968 może być także upalne.

Jota
P. S. Coś mi się wydaje, że spora część tych moich uwag, odniesie się i do naszych krakowskich Błoi, które szczególnie w niedzielę nie ustępują dość głośno wypowiedziane nadmorskim plażom.

Jota
P. S. Coś mi się wydaje, że spora część tych moich uwag, odniesie się i do naszych krakowskich Błoi, które szczególnie w niedzielę nie ustępują dość głośno wypowiedziane nadmorskim plażom.



Tuż wkrótce w klubach RUCH znowu zacznie się sezon.

często i konsekwentnie — się nie robi. Wobec tego, kierownik zdany jest na własne siły i inwencje, których przeważnie mu brakuje. Inwencja i dźle zazwyczaj w parze z kwalifikacjami. Nie przedstawiają się one najlepiej. Na około 278 kierowników klubów GS w województwie krakowskim tylko 40 ma wykształcenie średnie. W całej wielkiej reszcie są i tacy, którzy nie mają nawet pełnego wykształcenia podstawowego. Jeszcze gorzej jest w klubach „ruchowskich”.

Dominiuje opinia, że przyczyną braku kwalifikacji kadry k.o. w klubach są niskie uposażenia. Pracownicy tych placówek wynagradzani są systemem prowizji. Ich przeciętny, miesięczny zarobek wynosi 800 do 900 zł, to jest 9 proc. od obrotu towaru, który w klubach GS waha się w granicach 10 do 15 tys. zł miesięcznie. Ponadto, kierownicy klubów nie mają uprawnień pracowniczych. Dochodzi nawet do tego, że własnoręcznie muszą sprzątać pomieszczenia klubu.

Brak odpowiednio kwalifikowanej kadry jest mankamentem wieloletnim, nad likwidacją którego zastanawiali się niejednokrotnie władze kulturalne województwa, jednak bez większych rezultatów. Niektórzy zaczynają nawet głosić teorię, że nie ma co marzyć o lepszej kadry, a zastanowić się trzeba, jak pomóc tej, która jest.

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

Wierchosławice owocują
Wychodzą — prawdopodobnie — z tego założenia — ZW ZMW i WZGS w Krakowie

cydowało o tym, że zdobył on pierwsze miejsce w konkursie na najlepsze kluby wiejskie w 1968 r.

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego życia tej wsi.*

— *Trzeba dodać, że klub GS w Swarzędzu należał do czołowych najlepszych w tym powiecie. Powstał z niczego — no, niezupełnie — bo z inicjatywy koła ZMW, które stara ruderę uczyniło „ogniskiem” kultury i lepszego*

Na to nie ma rady: spotkania z czytelnikami zamieniają się bardzo często w spotkania o charakterze politycznym, wpływają sprawy niezmiernie ważne, aktualne, podniecające umysły. Nieraz literatura staje się jedynym pretekstem do snucia rozważań na tematy najmniej związane z powieścią lub nowelą autora, przybyłego na wieczór autorski. Pytanie, czy słusznie postępują pisarze piszący o wojnie, spotkać może również autora, który nigdy o wojnie nie napisał a

ni jednego słowa, sprawa bowiem przedstawia się następująco: czy nadmiar takiej literatury nie sprawi, że czytelnik oswoi się i przyczyni do okrucieństwa? Usłyszałem to pytanie kilka tygodni temu i wyznałem, że mimo udzielone odpowiedzi, pozostał w mnie jakiś osad niepokojący. Bo coś w tym pytaniu tkwi — oswojenie się z okropnością?

rzają się czasem wzorce książkowe, filmowe, telewizyjne. Śmiało postąpił sobie mój słuchacz, który powiedział, że ta lektura nie działa pacyfistycznie, tylko prowokacyjnie; może podjąć dyskusję na temat pacyfizmu, ale czy lektura książek wypelnionych pożoga i krwią pomaga w pojmowaniu złożeń spraw tego świata? Bo oto element krwi zjawia się

stom niemieckim, ale nie zapomniałem również niczego faszyzmu i innych narodowości.

Nie wydaje mi się słuszną traktować tolerancję takich — dyszących nienawiścią — głoszących teorię winy narodów. Nie wolno nam zapomnieć o politycznym aspekcie zaborczości, rewizjonizmu, działalności różnych

długo, zanim Hitler przygotował sobie teren pod operacje wojenne. Sam fakt urodzenia się nad Renem czy Szprewą nie rzuca przecież cienia, sam fakt urodzenia się nad taką czy inną rzeką, w jakim czy innym kraju nie może czynić z człowieka obiektu podziwu lub... pogardy. Hitler miał do pomocy zbrojne formacje mówiące różnymi językami: były to oddziały złożone z osobników urodzonych w wielu krajach, ale myślących jak Hitler, jak Goering, jak Goebbels. W wielu krajach rozprawiono się po wojnie ze swoimi hitlerowcami, najmniej uczyniono w tym względzie w Niemieckiej Republice Federalnej. Nie uczyniono tego nie dlatego, że Niemcy nie chcą zabić Niemców — nieprawda, bowiem w NRD postąpiono zupełnie inaczej. W NRD nie sądzi się przestępców lub czyni się to w sposób niedostateczny, ponieważ rządzący nie chcą rozprawić się z ideologią i praktykami zasłużonych faszyzmu i militarystów. A więc nie krew dyktuje postępowanie, tylko interesy klasy, grup i państwa.

Dedykuje te słowa tym spośród moich rozmówców, napotkanych podczas wieczorów autorskich, którzy wierzą w więzienia Trzeciej Rzeszy na

Olgię Jędrzejczyk

DICKENS

czyli o realizmie

KSIAZKI

Otrzymujemy do rąk czwarte wydanie „Dzięciom, przędź, doświadczeń i zapisków Dawida Copperfielda juniora rodem z B'understone (których nigdy ogłaszać dрукiem nie zamierzam)”. Tymczasem Will Zyndram-Kosiński w roku 1889 jest warte wznowienia, a przecież ta powieść autobiograficzna Karola Dickensa „Czytelnik” 1967, poświęcone prof. dr Grzegorz Sisko, która ukazała się w roku 1950, miała już wolny przekład na język polski, pióra F. S. Dmochowskiego w r. 1957.

Zarówno autor posłowa, jak i wszystkie poprzedziki historii literatury angielskiej mówią, że Yarmouth, gdzie Copperfield mieszkał w okresie godów, powrotnych godów weselnych swej matki — to Chatham, zaś spotkanie bohatera powieści z Miezawberami w wieszaniu to „dosłowny opis wiryty Dickensa u więzionego ojca”. Wreszcie Copperfield pracuje w rozlewni, co jest oczywistym odbiciem ciężkiej pracy małego Karola w fabryce czernidła Warren. Można by tak dalej przedkładać te listy wyśledzonych przez historyków literatury wydarzeń z życia autora, które on wiecznie odbił w tym utworze. I to w pewności stanowi ciekawostkę — jak właśnie te szczegóły autobiograficzne wkraczają do utworów literackich, stanowią ich istotną kanwę treściową w serii powieści: „Oliver Twist”, „Nicholas Nickleby”, „Martin Chuzzlewit”, gdzie zwycięża bohater w walce z przeciwnościami życia.

Dzieje Copperfielda są odbiciem konkretnych rzeczywistości angielskiej pierwszej połowy wieku XIX, są odbiciem równocześnie poglądów sentymentalno-romantycznych Karola Dickensa. Wydaje mi się, że ta równowaga ścisłej, reporterskiej niekako obserwacji ekonomiczno-obyczajowej i rozważań sentymentalnych wielkiego Dickensa — stanowi o realizmie powieściowym tego pisarza. Był czas, kiedy tylko jeden element tych obserwacji, a mianowicie konkrety społeczne, wpływały na zaliczenie określonego utworu do realizmu. Uwzględnienie, nawet przez naujuszorskie doktrynerów, faktu, że Dickens w „Copperfieldzie” jest sentymentalnym marzycielem — wyjdzie na dobre sądom o narodzinach realizmu powieściowego w literaturze europejskiej. Oczywiście, gdy ktoś bardzo chce oburzyć się na poetkę westchnienia autora „Małej doli” — może np. posłużyć się takim fragmentem:

Przysłałem ja do pierśmi, milczeliśmy dłużej chwile. Usiadłszy obok siebie, anielskie oblicze zwrócone było ku mnie, zczytałem na nim to powitanie, o którym w dniu i w noc, od lat wielu marzyłem. Tak szwera była, serdeczna, dobra, piękna! Tyle jej zawiądziałem, tak drogi mi była, że słów nie znalazł wam na wypowiedzenie tego co czułem!”

Jeśli podkreślić, że owa poetycka powieść zawiera w sobie szereg wspaniałych postaci — zarysowanych bardzo wyraziście, potraktowanych z humorem i lagodnym uśmiechem — to trzeba powiedzieć, że talent powieściopisarza-realisty opierał się również na znajomości człowieka, jego wnętrza, jego marzeń, pragnień, szczęścia. W obrębie realizmu znajduje się przecież miejsce na to wszystko i nie zawsze trzeba być Balzakiem, który podaje notowania giełdowe i mechanizm zwyczajów oraz zniechęca — by zastrzyżać na miarę „pełnego” realizmu. Zresztą introspektywno-psychologiczna Dickens i jej subtelne odcienie — to na pewno pozostałość literatury psychologicznej.



Dokumenty literackie

chłopskiej krzywy

Sprawy wsi dawnej i współczesnej skupiały ostatnio na sobie uwagę całego niemal dorocznego świata plonów przyszło nam obchodzić 30-tą rocznicę słynnych strajków chłopskich, ostatniej w okresie międzywojennym politycznej manifestacji mas chłopskich o charakterze politycznym.

Obchody te dostarczają powodów do zgola frapujących porównań i refleksji w przedmiocie, jak na przestrzeni stuleci kształtowały się u nas warunki życia stanu chłopskiego. Szczególna, oczywiście, ciekawość budzą literackie dokumenty krzywy chłopskiej, świadczące o pewnej postępowości niektórych staropolskich pisarzy i poetów. Przypomnijmy dziś niektórych obrońców chłopów z okresu poprzedzającego upadek pierwszej Rzeczypospolitej, którzy nie bez racji nazywamy Oświeceniem.

W świetle dokumentów okazuje się, iż w owym chlubnym przez potomnych wspomnianym wieku Oświecenia położenie pańszczyźnianych chłopów było w Polsce szczególnie ciężkie i budzące groźbę. Wystarczy przypomnieć, że dopiero tzw. prawa kardynała z 1769 roku odebrały szlachcie prawo życia i śmierci nad poddanyymi i nie znosząc niewoli pańszczyźnianej — poddali chłopów ograniczonej ochronie prawa. Równocześnie literatura XVIII wieku podniosła oskarżenie przeciw feudalizmowi i — obronę stanu chłopskiego, do najwyższego tonu. M. in. St. Leszczyński w swoim „Głosie wolnym, wolność ubezpieczającym” stwierdzał że szlachetnym oburzeniem: „Chłopa żadna sprawiedliwość nie ubezpiecza ani w życiu, ani w dobie, dobie, dobie... Pan często z pańszczyżni albo zawiązości może stracić poddane, czego najdłużniejszego monarcha nie czyni...”

Leszczyńskiemu wtórowało wielu innych pisarzy i publicystów. Wyróżnić wśród nich należy A. Zamojskiego, J. Wybickiego, St. Staszica, H. Kołłątaja i kanonika krakowskiego — ks. F. Jezierskiego. Podczas gdy Staszic w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego” i w „Przestrogach dla Polski” i w przesłanych barwach maluje życie chłopskie, domaga się zniesienia pańszczyzny, a w swoich dołączonych fundacjach przeprowadził śmiało reformy — nasz wielki reformator H. Kołłątaj w „Listach Anonima do Stanisława Małachowskiego” w patetycznym tonie zaklina



WIERZĄC W LUDZI

Z okrucieństwem? Ze zwykłością zjawiska niezwykłego przecież, bo całe nasze działania skierowane są ku taktemu ułożeniu stosunków między narodami i państwami, aby wojen nie było, aby zostały wykluczone z życia międzynarodowego?

Nie stawiam tych pytań alarmistycznie, stawiam je, ponieważ się pojawiają i nurtują ludzi czytających książki i przerażonych faktem, że w statystyce przestępstw powta-

innym kontekście. „Oni — słyszę — mają to we krwi, oni wyszali nienawistą z krwi matki, oni się nigdy nie zmieniają, oni zawsze byli takimi”.

Oni — to Niemcy. I oto wchodzimy na bardzo śliski teren, na teren zabagniony, wypelniony mitami, teoriami irracjonalnymi, ale niezmiernie żywymi. Nie przeczę faktom historycznym, ale nie mogę akceptować teorii krwi: nie zapomniałem niczego faszy-

bractw i ziomkostw przesłkniętych duchem nazizmu, esnmanstwa i wojny. Nie możemy po prostu mówić: Niemcy. Nie faszyści, nie reakcja społeczna, nie militarysty, tylko Niemcy. Nie możemy zapominać nie tylko o Goethem, Schillerze i Heinem, o Tomaszu Mannie i Brechcie, ale także o antyfaszystach niemieckich — pierwszych ofiarach hitlerizmu, o tym, że o wiele wierniej wypełnili obowiązek Trzeciej Rzeszy na

Na malej scenie Teatru im. J. Słowackiego (przy ul. Filipa) — bezpośrednio po komedii jednego autora polskiego, ukazuje się druga komedia rodzimego chowu. Obie sztuki reżyserował jeden reżyser: Roman Niewiarowicz. O pierwszej nie można było powiedzieć wiele dobrego. Utwór J. Jurandota „Pamiętkowa fotografia” grzeszy pretensjonalnością, pozorami głębi, odgrzeszanymi dowcipami i jakimś wymuszaniem śmiechu u widza bardziej krytycznego. Opracowanie sceniczne tej komedii (trochę z nieprawdopodobieństwem) również nie wnosilo ambitniejszych akcentów artystycznych, jako teatralne wydarzenie. Słowo: „Pamiętkowa fotografia” nie utrzymała się w naszej pamięci. I niechęć spokojnie sobie spoczywa, wciśnięta pomiędzy karty zapomnianego, starego albumu...

stawa i udziwnień, aby stworzyć pozory modnej „głębkości” oraz pseudoryginalności. Różnica między dwoma utworami jest utworem napisanym czytelnie, bez maniery belkotu, absurdalnych zestawień słów w dialogach, bez metnactwa filozoficznego i prób ogólniania odbiorcy tzw. zwielokrotnionym dnem sztuki — które w końcu okazuje się pustką... bez dna. Skowroński nie usuje nikogo, nabrą na wielkie uogólnienia i podteksty. Strzela do widowni wprost z dział kalibru farsy i lekkiej komedii. A, że wykazuje przy tym sporo poczucia humoru oraz warsztatową sprawność pisarską — nie stacza się więc poniżej dopuszczalnego poziomu artystycznego. Jego komedia jest naprawdę zabawna, choć może ostrze satyry nie wybiera sobie najambitniejszych celów. Ledziednoczenie ukazują jakby przekrój codzienności — Zartobliwie i rozbrajającej — pozabawionej pretensjami do odzwierciedlania komediowych śpiew na gruncie ideowym. Mogłoby to być zarzut, gdyby Skowroński nie związał swojej sztuki z zadaniem konkretnym środowiskiem, z ładną — godną ośmieszenia — postacią społeczną bohaterów farsy. Tak jednak nie jest i dlatego W czepek urodzona — pomimo marginalności swojej problematyki — rzuca przecież sporo satyrycznego światła na słabości

ROZMOWA Z J. B. OZOGIEM

W kręgu magii, brzoź i strontu

Debiutował przed trzydziestu laty. Dziś ma poza sobą kilkanaście tomików poezji, powieści i opowiadań. Cieszy się opinią poety autentyczny. Często tej opinii przychodziło mu bronić, m. in. — w niewinnym zresztą — starciu z J. Przybosiem.

„Zamieściłem artykuł (w przedwojennym „Naszem Wyraźni” — przyp. red.), w którym przeciwstawiałem się Awangardzie i Przybosiu, wyłożyłem własny punkt widzenia na poetykę autentyzmu, określając jego podłoże społeczne i narodowe oraz rysując zapatrzywania autentyzmu na problem przejęcia treści jako materiału literackiego. Starłem się sienną w wywodach do argumentów psychologicznych...” — pisze później w swych „Rozmowach z Przybosiem”. Wiesz, natura, narodziny, życie, śmierć, o główna dominanta jego twórczości. Ostatnio został laureatem nagrody ministra kultury i sztuki za całokształt twórczości, ze szczególnym uwzględnieniem tomiku poezji pt. „Spokój”.

— Czy Pan również ten tomik stawia wyżej od innych?

— Muszę przyznać, że bardziej przywiązany jestem do „Jemioli”. Doczekała się ona kilku omówień. Krytycy dopatrują w niej wpływów filozofii szwajcarskiego psychoanalityka, Carla Gustawa Junga...

— Czy rzeczywiście jest Pan jego wyznawcą?

— Psychoanalizę interesuję się od dawna. Freud i jego uczniowie: Adler, Jung i Stekel, w których się rozczużywałem, pozostawili niewątpliwie piętno na mojej poezji, wywarli też wpływ na moje odczucia i światopogląd. Interesują mnie motywy ludzkiego postępowania, wszystko co niejasne i skomplikowane, ludzkie kompleksy i obsesje. Nawet moje zainteresowanie wsią polega na pewnego rodzaju zafascynowaniu zabobonem, magicznymi zaklęciami i wierzeniami ludu. Już w latach gimnazjalnych gromadziłem pieśni, bajki, porzekadła i słowniki gwarowe, w których dopatrywałem się poetycznej egzotyki wsi.

— No, ale wracając do „Spokoju” — na czym polega — zdaniem Pana — jego wartość?

— Poszerzam w nim swoje pole widzenia o sprawy bardziej uniwersalne. Jego problem przewodnim jest pytanie, czy cywilizacja techniczna może doprowadzić do zagłady natury? Poetyka obawa, że mogą zaginać takie wartości, jak przyroda w pierwotnym rozkwicie i człowiek w jego odczuciach na-



turalnych. Każę mi to przestrzegać przed eksperymentami nuklearnymi.

— Ale nie jest to przecież poezja katastroficzna, nie dopuszczająca nadziei...

— Nie, wyrażam wiarę i silne przekonanie, że człowiek potrafi obronić wartości ludzkie i kulturowe.

— Poziębim w daleką drogę i dom rodzinny rzuciłem, pół świata w ręce chwyciłem i w pole już wrócić nie mogę, lecz niechaj mnie stawa osika pod starą przylutą gdzieś między, gdzie szare zające siedzą i szumi zawieszają dżiki... — pisze pan...

— Ze wsi rodzinnej odszedłem mając dwadzieścia lat. Gimnazjum kończyłem w Rzeszowie. Teologię zacząłem w Przemyslu, a polonistykę skończyłem w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od roku 1936 na stałe osiadłem tu, w tym mieście. Fizycznie na zawsze odszedłem ze wsi, choć łączy mnie z nią gorący sentyment, ze względu na wspomnienia z dzieciństwa, żyjącą tam matkę i żonę — która ze wsi pochodzi.

— Kraży opinia, że Pana twórczość jest bardzo bliska twórczości Juliana Kawalca, jakie jest Pana o tym zdanie?

— Dramat człowieka, który przyszedł ze wsi do miasta, utrudniająca mu życie w mieście stara obyczajowość, obawa przed urbanizacją, to chyba te wspólne elementy, które nas łączy. Występują one zwłaszcza silnie w przygotowanym przeze mnie do druku nowym tomiku poezji pt. „Mury”. Jest to poezja naprędce trapiących konfliktów, na jakie narażony jest w mieście człowiek ze wsi. Inną zgodną problematykę podjąłem — w również gotowej do druku — książeczce poezji — „Kalektwa”, gdzie stawiam pytanie, jaką drogę powinien człowiek wybrać, by go uszczęśliwiła, oraz za jakim ustrojem ma się wypowiedzieć.

— I co Pan sugeruje czytelnikowi?

— Oczywiście, ustrój socjalistyczny — który w najwyższym stopniu potrafi wyjść naprzeciw potrzebom ludzkości i jej szczęściu.

Rozmawiała: WIESŁAWA CZUBAŁA

Jerzy Bober

TEATR

FARSA

— i do tego: ZABAWNA...

zwiększono przez każdą trudniejszą próbę życia. Skowroński pragnął więc przedstawić sceniczny los babci, matki i teściowej — osadzonej w współczesnych warunkach egzystencji — gdzie doszło do małżeństwa studentów, przerwania nauki, podjęcia pracy i wychowywania nieco wczesnego dziecka. Złoty studium więc zaocznie, utrzymując żonę wraz z 13-letnią córką — zaś babcia (dawna aktorka) pomaga przy gospodarstwie. Mieszka z nimi również siostra żony, siouchaczka pierwszego roku szkoły wyższej. Sytuacja wydaje się ustabilizowana. Jednakże najmłodsza latorośl rodziny zdradza pewne utalentowanie aktorskie. Statystuje zatem w filmie, a babcia spełnia przy wnuce rolę przywojki. Nie tylko w sposób bierny, albowiem podczas kręcenia filmu dochodzi do krótkiego spiecia — którego bohaterem na te „pyskówki” staje się pełna temperamentu, zadzierzista w mowie — babcia. Temperament starszej pani robi wrażenie na reżyserze. Ponieważ panuje moda odkrywania nowych twarzy — przed babcią zaczynają się rysować perspektywy zrobienia kariery filmowej. Oto punkt wyjścia komedii o kobiecie, urodzonej w czepek.

Ale kariera zapomnianej aktorki teatralnej w filmie — jest właściwie pretekstem intrygi (czy kilku wątków intrygowych) komediofarsy Skowrońskiego — do odmalowania wielu zabawnych, z pogranicza satyry obyczajowo-społecznej, czy nawet politycznej — obrazków naszego życia z lat 60-tych. Co prawda, nie wszystkie dowcipy bliższą — ale nie wymagamy za wiele od tego gatunku farsowości, który nie ubiera się w pretensjonalne szaty niezrozumiał-

i śmieszności naszego życia. Pokazuje bowiem autor ironiczne kulisy światła teatralno-scenicznego los babci, matki i teściowej — osadzonej w współczesnych warunkach egzystencji — gdzie doszło do małżeństwa studentów, przerwania nauki, podjęcia pracy i wychowywania nieco wczesnego dziecka. Złoty studium więc zaocznie, utrzymując żonę wraz z 13-letnią córką — zaś babcia (dawna aktorka) pomaga przy gospodarstwie. Mieszka z nimi również siostra żony, siouchaczka pierwszego roku szkoły wyższej. Sytuacja wydaje się ustabilizowana. Jednakże najmłodsza latorośl rodziny zdradza pewne utalentowanie aktorskie. Statystuje zatem w filmie, a babcia spełnia przy wnuce rolę przywojki. Nie tylko w sposób bierny, albowiem podczas kręcenia filmu dochodzi do krótkiego spiecia — którego bohaterem na te „pyskówki” staje się pełna temperamentu, zadzierzista w mowie — babcia. Temperament starszej pani robi wrażenie na reżyserze. Ponieważ panuje moda odkrywania nowych twarzy — przed babcią zaczynają się rysować perspektywy zrobienia kariery filmowej. Oto punkt wyjścia komedii o kobiecie, urodzonej w czepek.

Ale kariera zapomnianej aktorki teatralnej w filmie — jest właściwie pretekstem intrygi (czy kilku wątków intrygowych) komediofarsy Skowrońskiego — do odmalowania wielu zabawnych, z pogranicza satyry obyczajowo-społecznej, czy nawet politycznej — obrazków naszego życia z lat 60-tych. Co prawda, nie wszystkie dowcipy bliższą — ale nie wymagamy za wiele od tego gatunku farsowości, który nie ubiera się w pretensjonalne szaty niezrozumiał-



Ignacy Wit

ZDOBIENIE

czyli INTEGRACJA?

Rzeźba w architekturze, rzeźba w urbanistyce. Czyż ma być rzeźba, plastyka — w tak skomplikowanym organizmie, jak współczesne wielkie miasto, borykające się z tysiącami kłopotów, złączającymi funkcje i tworzącymi wartości.

już niewiele mająca wspólnego z zeszlouicznymi dekoracyjnymi zamierzeniami — powinna w ten organizm miasta włączyć się na zasadach elementu organicznego, integrującego. Powinna wykonywać funkcję i tworzyć nowe wartości.

Tadeusz Kwiatkowski

2 x KRYTYCZNI

Miała to być komedia obyczajowo-społeczna, komedia — która w bezkompromisowy sposób postępując się groteską i satyrą — miała rozprawić się z problemami zakłamania, koitneri i pseudoczułości małomiasteczkowego mieszczaństwa. Tym papierkiem lakusowym — odsłaniającym prawdziwą, dwulicową mentalność „strasznych mieszczan” — są w filmie „BICZ BOŻY” donosy preparowane przez małego chłopca. Na kanwie tego pomysłu, reżyser Maria Kanielska zbudowała swój scenariusz i w konsekwencji swój film dla dorosłych. Oczko tu Czy dla dorosłych? Temat, należy przyznać, niezły i prowokujący do celnej, społecznej satyry. Mimo że od lat oddegnęliśmy się od tego — że nie ma u nas już problemu drobno mieszczaństwa, to problem ten istnieje i wymaga, w dalszym ciągu społecznej czujności. Wystarczy przejrzeć akta sądowe, przysłuchać się rozprawom na kolegiach orzekających itd. Niestety, film Kanielskiej jest pod tym względem niewyjątkowy. To jeszcze jedna bajeczka dla dzieci, seria niewiarygodnych przygód o

bardzo stęplonym ostru satyrycznym i bardzo nieporadnej akcji. Nie sądzę, aby „Bicz Boży” mogli kogokolwiek zmusić do zastanowienia się nad zagadnieniami moralności i hipokryzji, bowiem u podłoża scenariusza tkwią zasadnicze błędy eksploatacyjne. Satyra jest wszędzie tam, gdzie śmiech przetrza się w grozę, tam gdzie celność żartu bywa bolesna. U Kanielskiej wszystko topi się w dobrodusznym ujawnianiu grzechów, w pogodnej scenerii powikłań — stworzonych dla zabawy dzieci, bo te śmieją się do rozpuku z niewydarzonych pogoni i nieodparcie śmiesznych min aktorów. Gdzieś zabubiono sensu dobrego pomysłu, wycofano się z walki, którą zastąpiono drobnyimi żarcikami. I o to trzeba mieć pretensję do reżysera filmu. Po prostu przegapił okazję do wypowiedzenia otwartej wojny wciąż jeszcze szalejącej koitnerii.

Rzadko której z filmów zebrał tyle nagród — wyróżnień co „DARLING”, co jest jednak zaledwie tym, co umożliwiło drogę do celu. Nie jest i nie może być celem. Choć niektórym tak się wydaje. Celem jest bowiem przy wydaniu pomocy sztuki — zbudowanie nowoczesnych miast, stworzenie nowoczesnego pod każdym względem: społecznie, technicznie, kulturalnie — organizmu.

Nie jestem w stanie określić tutaj dokładnych wymagań, które bym postawił chciąc pod adresem artystów

świecili pustkami — na ów film trudno było dostać bilety. „Darling”, niestety nie okazała się arcydziełem. Muszę przyznać, że pod względem technicznym, sztuki montażu, opowiadania filmowego „Darling” reprezentuje wysokie walory, ale to chyba nie wszystko, czego szukamy we współczesnej komedii z ambicjami atakowania rzeczywistości. A takie założenia miał Schlesinger. Pokazuje pustkę i płytkość pewnej warstwy ludzi, którzy w poszukiwaniu pełni szczęścia przecagają się przez fale życia, nie zając przy tym nigdy spokoju, czy nie omija ich w tym czasie okazja do zdobycia czegoś jeszcze bardziej atrakcyjnego. Reżyser zamierzał skompromitować współczesne „mity”, którym oddają się przez chwilę ci ludzie, a więc — miłość, wierność, macierzyństwo, bogactwo, rozpuszta, spokój ogniska domowego. Bohaterka (świetna Julie Christie) jest jak gdyby ogniwem łączącym poszczególne zjawiska moralne i socjologiczne. Reżyser traktuje ją z dużą ironią. Ale bohaterka jest takim — i to odbiera filmowi rangę dokumentu. Takie postacie „darling” były, są i będą; stanowią one zjawisko psychologiczne, a nie społeczne i dlatego nie wynika z satyrycznych zabiegów twórcy filmu, albowiem nic tu nie wrusza i nic nie oburza...

Z doświadczeń Elbląga, z prawdziwych doświadczeń jednak dotąd nie skorzystało. Te doświadczenia pozostały ułotwiecie bez echa. Przedsięwzięcie chyba z punktu organizacyjnego było ważne, gdyż mówilo o możliwości współpracy artystów z zakładem przemysłowym — co zostało wyeksploatowane na plan pierwszy. Współpraca jest jednak zaledwie tym, co umożliwiło drogę do celu. Nie jest i nie może być celem. Choć niektórym tak się wydaje. Celem jest bowiem przy wydaniu pomocy sztuki — zbudowanie nowoczesnych miast, stworzenie nowoczesnego pod każdym względem: społecznie, technicznie, kulturalnie — organizmu.

Nie jestem w stanie określić tutaj dokładnych wymagań, które bym postawił chciąc pod adresem artystów

i urbanistów. Jestem malującym obrazu malarzem, malarzem, który pisze, ale w tej mojej krytyce jedno wiem na pewno: funkcja sztuki w nowoczesnych organizmach miejskich — wyliczając w jakiej mierze tereny rekreacyjne — nie może pozostać funkcją zdobniczą. I to jest pierwsze przykazanie, gdy pragniemy odrabnąć nasze w tej materii zadanie.

Zacofanie nad wyraz istotne i bez energicznych interwencji prawdopodobnie z roku na rok coraz większe. Zacofanie (za które zresztą ponosi winę jedna i druga strona) z każdą chwilą pogłębiające istniejący u nas dystynkta, tymi dwoma dziedzinami, które na wielu odcinkach muszą się już dziś integrować.

W ciągu ostatnich trzech lat Trzeci Świat (zwłaszcza Afryka) był widownią licznych rewolucji politycznych. Niezależnie od charakteru tych rewolucji sama ich ilość (w Afryce około trzydziestu) każe sądzić, że istniejąca struktura polityczna jest bardzo ruchliwa, mało stabilizowana, podatna na różne, często przypadkowe zmiany. Czym to wytłumaczyć? Odpowiedź na to wydaje się stosunkowo prosta, aczkolwiek w jednym zdaniu można podać jedynie jakieś ogólne stwierdzenie: Jeśli struktura polityczna cechuje w Trzecim Świecie dużą ruchliwość, to równocześnie cechą charakterystyczną struktur społecznych jest duża inercyjność (nieruchliwość). Nieodpowiedzialność struktur politycznych czy odwrotnie — tradycyjnych struktur społecznych do nowych kształtujących się struktur politycznych jest przyczyną owej potęgającej się niestabilności.

Jedną — pod lewicowymi (np. Kongo Kinszasa, Syria), inne proklamują bardziej proachodnią orientację (np. Ghana, Indonezja, Kenia), jeszcze inne utrzymują istniejący stan rzeczy, np. Algieria.

Jest jednak charakterystyczne, że rewolucjami tymi rządzą podobne prądy polityczne.

Po pierwsze — zmiany dokonują się jedynie w wąskiej elicie rządzącej, wśród której usuwa się najbardziej promiennych, natomiast z reguły niższe szereby warstwy rządzącej (administracji państwowej oraz aparatu wojskowego) pozostają niezmiennymi.

przede wszystkim ze względu na małą liczebność grupy, która opowiadała technice rządzenia.

Po wtóre — jeżeli w dokonywanych się rewolucjach uczestniczą jakieś grupy społeczne, z reguły dotyczy to warstw miejskich, które w wyjątkowo szybkim tempie zapędzają rozbicia się w nieznaną dotychczas skalę miasta. Jednakże — i to jest najważniejsze — grupy te popierają z reguły każdy przewrót, bądź też w czasie zmiany ekipy rządzącej, pozostają biernie.

Po trzecie — pozostałe grupy społeczne (klasy czy war-

przemysłowych wzrasta równie szybko. Procentowy udział pracowników przemysłu pozostaje praktycznie bez większych zmian. Przyczyną tego są wieloletnie, głównie spośród nich — to przejmowanie techniki z krajów wysoko rozwiniętych, która jest techniką pracochłonną. Stąd także konkluzja, że nawet szybki wzrost przemysłowy wcale nie musi oznaczać, że nastąpiły jakieś rzeczywiste powolne zmiany w strukturze społecznej. Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w praktyce rozwoju wielu krajów Trzeciego Świata.

Kraje te bowiem nie dokonały radykalnej reformy rol-

niowej. Dopóki to nie nastąpi — ważne religijne i plebienne będą wciąż miały przewagę w tradycyjnych strukturach. Przykłady Nigerii, Sudanu, Indii, Pakistanu i wielu innych krajów w pełni to potwierdzają.

Oczywiście, tradycyjny układ społeczny uległ pewnemu naruszeniu, pewnej modyfikacji przede wszystkim wskutek szerszego wykorzystania stosunków pieniężno-rynkowych. Nie podlegają jednak — albo podlegają w bardzo niewielkim stopniu — przekształceniu w kierunku cywilizacji przemysłowej, mimo równoczesnego przechodzenia ludności wiejskiej do miasta.

POLONIA

PIEŚŃ i TANIEC

Co pewien czas odnotowujemy w tej rubryce sukcesy polonijnych zespołów śpiewanych i tanecznych. Nie trzeba chyba przekonywać, jak wielką rolę odgrywa one w podtrzymywaniu ducha polskości w skupiskach polonijnych. Oto garść nowych faktów z tej dziedziny.

Polonijny zespół młodzieżowy „Kalina” z Pont-a-Mousson zdobywa sobie coraz większą popularność we wschodniej Francji. Brał on udział w wielu uroczystościach w ramach obchodów dwusetnej rocznicy przyłączenia Lotaryngii do Francji. Jedną z tych uroczystości odbyła się w Pont-a-Mousson. Grupy młodzieżowe w strojach różnych krajów. Zespół „Kalina” występował również w Kaiserlautern na NRF, gdzie zaskarbił wielkie powodzenie.

W Hamilton (prowincja Ontario, Kanada) powstał niedawno nowy, polonijny zespół taneczny pod nazwą „Polonez”. Jego członkami jest młodzież w wieku lat 14 do 19. Zespół nakreślił sobie zadanie utrzymywania tradycji polskich tańców narodowych. W Hamilton, dużym ośrodku polonii kanadyjskiej, istnieje już polonijne zespoły: chór „Symfonia” i orkiestra harcerska. Zespół „Polonez” ma wejść do kanadyjskiej federacji „Folk Art Council”. Kierownikiem zespołu jest Edward Szpiech. Brooklyński „Czas” donosi niedawno z Milwaukee o sukcesach odnoszonych na tym terenie przez założony niedawno 40-osobowy chór chłopięcy. Chór zorganizował i wyszkolił dyrygent Janusz Okca-Czechowski. Jego ambicją jest dorównać sławnemu krakowskiemu chórowi — „polskiemu „Stowoków”.

W Troyes, ruchliwym ośrodku polonijnym, znanym w całej Francji ze swej urozmaiconej pracy społecznej, działają przy Towarzystwie Pomocy Osłabionej zespół folklorystyczny, który w ub. roku wystąpił w 11 miejscowościach Francji.

W Paranie (Brazylia) odbył się VIII Festiwal Folklorystyczny. Wśród grup etnicznych na szczególną uwagę zasługiwała grupa polonijna reprezentowana przez Towarzystwo Uniao Juvenili, która wystąpiła w ludowych strojach polskich z pieśniami i tańcami polskimi. Zespół zdobył duże i ważne wyróżnienie w konkursie.

Z okazji 44-lecia istnienia argentyńskiego Klubu Gimnastyczno-Sportowego w Villa de Parague w ramach konkursu folkloru argentyńskiego produkowały się również polskie zespoły taneczne.

W Watterscheid (NRF) odbyły się uroczystości jubileuszowe związane z 70-letnim chórem polonijnym „Fiolek” z Recklinghausen. Z okazji jubileuszu złotą odznakę śpiewaczo z laurem otrzymał chór „Fiolek” i chór „Halca” z Bochum oraz zasłużony działacz i dyrygent polonijny, Roman Kaczmarek. W imieniu misji wojkowej PRL w Berlinie odznaki Tyśiąclecia Państwa Polskiego dla obu chórów wręczył prezes Towarzystwa Polaków w NRF „Zgoda” — Michał Gajewski.



Małe miasteczko Homburg (6 tys. mieszkańców) w północnej Hesji przeżywało 12 lipca tego roku uroczystość, która stanowiła interesujący przyczynek do rozwoju ducha odwetu w Niemieckiej Republice Federalnej. W dniu tym odbyło się uroczyste przekazanie nowego kompleksu koszar Bundeswehry. W nowych koszarach sianonawą będzie Batalion Zapatrzona nr 56. Koszary, jak również architektura nawiązują do dawnych tradycji tej gałęzi budownictwa, w której imperializm niemiecki wyspecjalizował się już od wielu dziesięcioleci. To jednak nie wystarczy. Nowe koszary otrzymały specjalną nazwę — „Koszar Wschodniopruskich” (Ostpreussenkaserne).

„Nazwa „Prusy Wschodnie” jest jak najgłębiej związana z historią Niemiec. Praca kolonizacyjna Zakonu Krzyżackiego, zakładanie miast przez niemiecką Hanze, jak również rozwój rolnictwa, handlu i rzemiosła, stworzyły kraj, którego kulturalny poziom wyróżniał go koło wschodnich sąsiadów. Ten rozwój spowodował, że kraj ten był zawsze przedmiotem żądzów sąsiadów. W tych warunkach kształtował się w Prusach Wschodnich typ wojownika, który zawsze dawał przykład obrony ojczyzny, armii pruskiej i niemieckiej. Nie mogą ulec zapomnieniu osiągnięcia jednostek wschodniopruskich w czasie I i II wojny światowej. Tak więc nazwa „Prusy Wschodnie” jest jednocześnie symbolem ochrony ojczyzny przeciwko zagrożeniu ze Wschodu”.

Ten wykład pruskiej historii nie wymaga specjalnych komentarzy. Treść jednak przy-

W uroczystości nadania nowego koszarom tej nazwy wzięli udział „sami swoi”: przedstawiciel „Ziomkostwa „Prusy Wschodnie”, zastępca rzecznika tego ziomkostwa — Joachim Freiherr von Braun; reprezentant heskiej organizacji „Ziomkostwa Prusy Wschodnie” — Konrad Opitz oraz lokalny działacz ziomkowski — Richard

Roman Nurowski NRF
REWIZJONIZM SKOSZAROWANY

Brandt, który był inicjatorem „ochrony” nowych koszar nazwą „Prusy Wschodnie”. Pismo ziomkowskie „Das Ostpreussenblatt” (nr 29 z 22 lipca 1967) stwierdza z satysfakcją, że — „znalazł on wiele zrozumienia u czynników wojskowych”. Dalej pisze się: „Komendant batalionu, podpułkownik Heinrich Schlutz, pochodzi wprawdzie z Hesji, lecz poznał Prusy Wschodnie w czasie wojny. Zastępca komendanta, kapitan Herbert Sowa urodził się w Królewiecu... Oficer sztabu, kapitan Heinrich Krause, pochodzi z pruskiej Hawy, a lekarz batalionowy, Oberstabsarzt, dr Schenk, jest Bałtem”.

Ministerstwo obrony w Bonn udzieliło błogosławieństwa „wschodniopruskiej” inicjatywie, która nie ograniczyła się jedynie do nazwania ciałech koszar imieniem Prus Wschodnich. Każdy poszczególny blok otrzymał nazwę jednego z miast w dawnych Prusach Wschodnich. Zachowano oczywiście odpowiednią hierarchię — budynek sztabu nazywa się „Królewiec”. Inne budynki otrzymały nazwy: „Eiblag”, „Tylża”, „Olsztyn” itd. Na wejściem do każdego bloku umieszczono tablicę z nazwą i herbem poszczególnego miasta.

W trakcie uroczystości wygłoszono wiele przemówień. Głównym mówcą był dowódca 5-tej brygady grenadierów pancernych, pułkownik Paulsen

znać, że rzadko można spotkać z takimi bezcelnymi twierdzeniami o „obronie” misji Prus Wschodnich.

Oberst Paulsen zapewniał także słuchaczy, że akt nadania nazwy „Prusy Wschodnie” koszarom w Homburgu, nie ma nic wspólnego z duchem odwetu, ponieważ nie odbywa się on w szowinistycznym sensie, „zawiesz o tym myśleć, nigdy o tym nie mówić”. Według pułkownika Paulsena idzie tylko o to, że — „nie chcemy zapomnieć o naszych pięknych Prusach Wschodnich i chcemy zawsze o nich mówić”. Nie kłmę go, to pałka. Nie wiadomo dlaczego otwarty rewizjonizm jest lepszy i mniej niebezpieczny od rewizjonizmu zamaskowanego.

Uroczystość w Homburgu zakończyła się paradą batalionu, ze sztandarem, orkiestrą, herbami miast i wszystkim szklanymi.

Cała ta sprawa jest jeszcze jednym klasycznym dowodem, że rewizjonizm w NRF to nie niewinne wspominki dawnych przodków przy kufku piwa, lecz oficjalny program działania spleciony w jedno z militarystką i oficjalną ideologią zachodniemieckiego państwa.

Doc. dr Jerzy Kleer
SPRZECZNOŚCI hamujące rozwój

PROBLEMY III ŚWIATA

To swoiste wychodźstwo nie oznacza jednakże wyjścia tej ludności z tradycyjnych, przedprzemysłowych struktur i przejścia do struktur nowoczesnych. Pojawilo się bowiem zjawisko niezane uprzednio w historii, a mianowicie w tzw. sub-urbiach (przedmieściach) powstają struktury społeczne o dominacji elementów tradycyjnych. Na przedmieściach Kalkuty, New Delhi, Akry, Lagosu i wielu miast południowoamerykańskich, w owych strasznych pseudomiastach ludność nie weszła w nową cywilizację, i co ważniejsze — dla jej większości takie wejście do nowoczesnego sektora produkcyjnego jest praktycznie niemożliwe.

Można zatem stwierdzić, że tradycyjne struktury społeczne ulegają w Trzecim Świecie niewielkim zmianom, w pewnych zaś przypadkach nawet utrwalają się. Konsekwencje polityczne tego zostały nasświetlone wyżej. Taki stan rzeczy ma wybitnie negatywne skutki w różnych sferach życia społecznego, odbija się również na postawach społecznych (tradycyjny system wartości i ocen społecznych) i wywiera ogromny wpływ na życie gospodarcze; tradycyjna struktura agrarna w rolnictwie stanowi bowiem jedną z najważniejszych barier wzrostu gospodarczego.

Złagodzenie sprzeczności i różnic powstałych na tym tle możliwe jest dopiero w społeczeństwie ukształtowanym w pełni na cywilizacji prze-

Cechy przewrotów politycznych

Przewroty polityczne dokonują się pod różnymi hasłami:



Wszystkie te prawidłowości, a zwłaszcza ostatnia, która jest najważniejsza, wynikają z inercyjności układu społecznego, z faktu, że dokonujące się — w mniejszym czy większym stopniu — procesy modernizacji ekonomicznej występują na marginesie podstawowych dziedzin życia społecznego.

Oto np. istnieje wiele przykładów szybkiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej, zarówno w Afryce Północnej, jak i w Azji łącznie z Indiami. Udział przemysłu w dochodzie narodowym wzrasta, ale trudno byłoby stwierdzić, że udział robotników

stwy) pozostają biernie, czy wręcz obojętne na dokonujące się zmiany (choć oczywiście bywały także wyjątki, np. w Indonezji).

Trwałość układu społecznego

Wszystkie te prawidłowości, a zwłaszcza ostatnia, która jest najważniejsza, wynikają z inercyjności układu społecznego, z faktu, że dokonujące się — w mniejszym czy większym stopniu — procesy modernizacji ekonomicznej występują na marginesie podstawowych dziedzin życia społecznego.

Oto np. istnieje wiele przykładów szybkiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej, zarówno w Afryce Północnej, jak i w Azji łącznie z Indiami. Udział przemysłu w dochodzie narodowym wzrasta, ale trudno byłoby stwierdzić, że udział robotników

USA
NA ŚLISKIEJ DRODZE...

Stany Zjednoczone wchodzi na bardzo śliską drogę. Informacja o powstaniu w USA nowego galezi przemysłu zbrojeniowego, mającej zapewnić bezkrawną tłumienie murzynskich demonstracji ulicznych, korespondent agencji Reutersa pisze na in. o szczególnie niebezpiecznej broni: o specjalnej mieszance chemicznej, po rozlaniu której ulece stać się mają dziesięćkrotnie bardziej śliskie od najbardziej wysłiganego lodu.

Nie jestem chemikiem i nie wiem w jakim stopniu taka zamiana amerykańskich miast w publiczne ślizgawki okaże się technicznie możliwa. W każdym razie ciecz do polewania ulic nosi nazwę, która ani chybi mogłaby się znaleźć na pudełku z nową zabawką dla dzieci: „skórka banana na poślizgnięcia”.

Niestety nie dla wszystkich nowych wynalazków, a jest ich wiele, zdołano już znaleźć również trafne określenia. Genialny brym, który rozdzielał przy pomocy hydrantów ma wywołać bolesne, chociaż nieszkodliwe wstrząsy elektryczne, nazwano do banałnie „wstrzą-

sami na poczekaniu”. Nie oddaje to ani faktu, że jeśli rzecz zda egzamin, to amerykańskie ulice będą w zwykłe dni podrygiwać wesoło nieczym w święto niepodległości, ani nie mówi nie o tym, że pomyśl zastosowania wstrząsów elektrycznych jest wirtuozem odbiciem współczesnych amerykańskich prądów umysłowych. Z kolei mieszankę gazu trawiącego i innych chemikaliów, które powodować mają u demonstrujących tłumów zaburzenia wzroku, zawroty głowy i nudności, nazwano bez polotu „chemiczna maczugą”. Czy zamiast sugerować, że Ameryka nawiązuje w sposobach rozwiązywania swych problemów społecznych do okresu, kiedy człowiek chadzał na polowaniu z kamienią galką, nie słuszy byłoby nawiązać do amerykańskiej nowoczesności, chociażby nazw w rodzaju „chemiczny big-beat”?

Ale nie bądamy zbyt surowi wobec ludzi, jako że poczciwki każdej rewolucji przemysłowej — a taka rewolucja jest powstanie w USA nowej galezi przemysłu zbrojeniowego —

nie są trudne. Istotny jest sam kierunek tej rewolucji, która niekorzy ludzi w USA chcieliby zapanować na terytorium amerykańskiego systemu, a zatem użdrawiający paraliż, można by ładnie nazwać jakąś odmianą „paraliżu postępowego”. Albo dlaczego nie podjąć próby strzelania do wrogów wobec USA nacji specjalnymi pociskami powodującymi wybuch miłości do Johnsona, McNamary czy Ruska?

Niepokoiło mnie tylko jedno, a mianowicie obawa, czy amerykańskie wynalazcy nie ulegną ogarniającemu najbardziej nawet genialnych ludzi sceptycyzmowi co do skuteczności swych odkryć. Wszelako uspokoił mnie jeden z nich, którego właśnie nawiązałem okazję spotkać. — Widzi pan — wyjaśnił ze śmiechem — wszyscy wynalazcy podobnie jak iek mecenasi w Waszyngtonie, zwracają uwagę od inhbalecji specjalnej odmiany gazu odurzającego. Genialne odkrycie. O niczym się nie myśl. Wynalazek nazywa się bardzo prosto: bądz dzieckiem Ameryki. (wuz)

PECH
Pan prezydent ma przykrość — Murzyn w Stanach chce wolności, Rzecz to ludzka i nie grzech... tylko czemu w Stanach? Pech! Cyprian Czernik



W 1893 roku zwiędzał biblioteczkę wielki ksiądz rosyjski Sergiusz Aleksandrowicz, syn Aleksandra II, który swego czasu w innym uniwersytecie — moskiewskim — złożył najbardziej namacalny, krwawy podpis, rozprawiając się z buntowniczą młodzieżą, za co został zniesiony ze stanowiska gubernatora Moskwy.

możliwego kandydata — Piotra Romanowicza Bagrationa, rosyjskiego inżyniera i naukowca.

Na jednym z pierwszych kart widzimy i polskie nazwiska. Przede wszystkim Józefa Chodźki — znanego geodety i topografa, jednego z pierwszych polskich alpinistów. Miano nam będzie przypomnieć w tym miejscu, że człowiek ten studiował na uniwersytecie wileńskim geodezję i astronomię, prowadził prace triangulacyjne m. in. na Litwie, że pod jego kierunkiem dokonano triangulacji Kaukazu, na której oparła się nowożytna kartografia tego regionu.

Splendoru dodały biblioteczki również wizyty takich znakomitości jak prof. zoologii Uni-

wersytetu w Oxfordz Weswooda, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego Gabsta, Frantiska Palackiego — czeskiego historyka, założyciela jednego z pierwszych czeskich pism naukowych, Andrzeja Stanisława Wagi — prof. naturalisty z Warszawy, prof. L. Legera z Paryża, E. Semuła — korespondenta naukowego w Rzymie wydziału historyczno-filologicznego Cesarskiej Akademii Nauk i tytułu, wietu innych.

OD r. 1919 zaznacza się w księdze pewna demokratyzacja. Mniej widzimy nazwiska osób utytułowanych — więcej naukowców, urzędników, działaczy społecznych i politycznych.

W 1922 roku w bibliotece przeżywał, i należy sądzić, pracował sumiennie zbierając materiały dotyczące życia ojca — Władysława

Mickiewicza — biograf, wydawca pism i materiałów do życiorysu Wieszcza.

Okres wojenny znaczy się w księdze pustą kartą. To jest podpis apologetów hitlerowskiej „wyższej” kultury. Autograf straszny swym milczeniem.

DOPIERO w 1945—46 latach znów zaczął się saczyć strumyk życia, z każdym rokiem przybierając na sile.

Księga zapełnia się podpisanymi ludźmi przybyszącymi do miasta z najprzeróżniejszych zakątków kuli ziemskiej, wybitnych działaczy politycznych i państwowych.

Kogo tu tylko nie ma: astronomowie ze słynnego leningradzkiego Obserwatorium Pulkowskiego, delegacje z Birmy, Nepalu,

B. Znajdziłowska, Ł. Grejs

WILEŃSKI bestseller

W 1893 roku zwiędzał biblioteczkę wielki ksiądz rosyjski Sergiusz Aleksandrowicz, syn Aleksandra II, który swego czasu w innym uniwersytecie — moskiewskim — złożył najbardziej namacalny, krwawy podpis, rozprawiając się z buntowniczą młodzieżą, za co został zniesiony ze stanowiska gubernatora Moskwy.

W 1893 roku zwiędzał biblioteczkę wielki ksiądz rosyjski Sergiusz Aleksandrowicz, syn Aleksandra II, który swego czasu w innym uniwersytecie — moskiewskim — złożył najbardziej namacalny, krwawy podpis, rozprawiając się z buntowniczą młodzieżą, za co został zniesiony ze stanowiska gubernatora Moskwy.

NA DRUGIEJ stronie zwraca uwagę nazwisko Murawiewa. Mimo woli człowiek się zastanawia — cóż mógł robić w tym przybytku wiedzy słynącym ze swych humanitarnych idei, krwawym kat? Ale jak się okazało, to był inny Murawiew, Nikołaj...

Bardzo dużo podpisów, szczególnie w tych ostatnich czasach jest swego rodzaju pułapka. Czytamy np. „Totłoto” i już się cieszymy na myśl, że być może dokonamy odkrycia, ale zaraz dostajemy obok imię Jerzy. Daj więc — Andrej, Ogarion — Fiodor, Rachmaninow — Władimir itp.

Przy nazwisku Bagration chcieliśmy już „jechać” dalej, ale słowo Piotr powstrzymało nas. Tak, tu nie mogło być mowy o kimś innym. To musiał być sam Piotr Bagration, słynny generał armii Kutuzowa i Suworowa, pięknie opisany przez Lwa Tołstojego w „Wojnie i pokoju”. Wnikosując z zapisu bawili w bibliotece gdzieś między 1867 a 1869 r. I wtedy nagle przypominamy sobie, że to jednak nie on, bo przecież zginął pod Borodino. A więc znów omyka? Po długich dyskusjach i rozmyślaniach typujemy jednego

zespół „Mazowsze”, członkowie Komitetu Narodowego — S. Smirnow, J. Woronow, T. Sudykubekow, deputowani z Costa Ryki, przedstawiciele Togo, Nigerii, Włoch, Indii Somali, Towarzystwa Japonia—ZSRR” z prof. filozofii Jamadzaki i pisarzem Omi na czele, pisarzy bulgarscy Daszkow i Todorow.

Wśród wielu innych znajdujemy własnoręczny podpis ministra Wyższego i Średniego Szkolnictwa Związku Radzieckiego — S. S. prof. Wostokowa, znakomitego pianisty, wielkiego przyjaciela Lwa Tołstojego prof. Goldweissera, ambasadora bohaterskiego Wietnamu w Moskwie Nguyen Van Kinha, prezydenta AN ZSRR M. Kiedyjsza.

Tu i ówdzie przewijają się słowa pisane w języku polskim. „Ze wzruszeniem zwiędzi-

W 1957 r. bawili na Litwie Leon, Jadwiga i Stefan Krzyżakowscy. Wielki pisarz był gościem poety litewskiego Antanasa Venclowcy i wypożyczony w jego willi nad bursztynowym Bałtykiem w Połdazie. Bawiąc w Wilnie Zdzisław o stary uniwersytet — stąd podpis jego i jego bliskich w księdze zwiędzających.

Widzimy też podpisy delegacji filmowców polskich z ministrem Zaoarskim na czele, delegacji architektów polskich, organizatorów krajoznawczych, występujących też zimy z koncertami w Wilnie.

Dużo jest na świecie księzek różnego rodzaju, ale ta jest wyjątkowa. Notując skrętnie na swych kartkach wszystkie wydarzenia w najbardziej lakonicznej formie — formie podpisu, wytrwałemu czytelnikowi — daje bogaty materiał do myślenia.

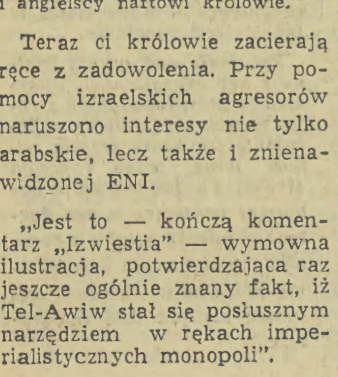
Bрудny handel

Teraz — piszą „Izwestia” — wzięła na law, że Izrael nie waha się sprzedawać zagrabionego bogactwa. A przy tym ateńskiej funkcje sprzedaje na ropę po cenach niższych niż aktualnie obowiązują na rynkach. Dlaczego? Albo z przyjaźni, albo dlatego, że kradzione wzyknie złodziejce sprzedają za bezcen.

W całej tej sprawie — stwierdza Zamojski — jest jednak i druga jeszcze strona medalu. Złóża w rejonie Abu Rudels eksploatowane były przez mieszana włosko-egipską firmę Kope. Włoski pakiet akcji znajduje się w posiadaniu koncernu ENI — tego smęgo, który w swoim czasie zadął dotkliwy cios tzw. „średnim siostrom”, firmom należącym do międzynarodowego kartelu naftowego. ENI zaproponował Zjednoczonej Republice Arabskiej 75 proc. zysków zamiast zasady „fifty-fifty” 50 proc., które narzucałi krajom arabskim amerykańscy i angielscy naftowi królowie.

Teraz ci królowie zacierają ręce z zadowolenia. Przy pomocy izraelskich agresorów naruszono interesy nie tylko arabskie, lecz także i znienawidzonej ENI.

„Jest to — kończą komentarz „Izwestia” — wymowna ilustracja, potwierdzająca raz jeszcze ogólnie znany fakt, iż Tel-Awiv stał się posustnym narzędziem w rękach imperialistycznych monopolii”.



Wszystkie te prawidłowości, a zwłaszcza ostatnia, która jest najważniejsza, wynikają z inercyjności układu społecznego, z faktu, że dokonujące się — w mniejszym czy większym stopniu — procesy modernizacji ekonomicznej występują na marginesie podstawowych dziedzin życia społecznego.

DEGE GYÖRGY (Węgier) — jest redaktorem gazety „Székelyhíradó” w lipcu br. był gościem naszej redakcji. W numerze 186 naszej gazety drukowaliśmy jego artykuł „O Janie Wolkowskim — żołnierzu br. im. J. Dąbrowskiego” czyli Nyull Ferencu, który pod polskim nazwiskiem walczył w obronie Republiki Hiszpańskiej. Wspomniawszy publikację Dege Györgya, jest interesującym przyczynkiem do znanej cytelnikom historii walk brygad międzynarodowych i komunistów różnych narodowości przeciwko faszyzmowi — zresztą nie tylko na terenie Hiszpanii.

Obecnie zamieszczamy opowiadanie ze zbioru Dege Györgya którego treścią są stosunki społeczne na Węgrzech w okresie rządów kapitalistów i obszarników. (RED.)

Dr Szendi, podsekretarz stanu, z niecierpliwością czekał na zapowiedzianego gościa, wojewodę barona Eöri, który przybywał do miasta celem złożenia mu osobiście sprawozdania. Jakaś znaczna sprawa musiała się wydarzyć tam na dole, na prowincji — pomyślał — w przeciwnym razie ten idiota nie przybywałby tu osobiście. Zresztą wkrótce się dowiem. Nacisnął guzik dzwonka.

— Czekam na polecenia dostojnego pana — wszedł i skłonił się jego sekretarz.

— Kiedy jego dostojność, pan baron Eöri tu przybędzie — proszę go natychmiast wpuścić.

— Tak jest, proszę łaskawego pana — powiedział sekretarz i wycofał się za drzwi. Za chwilę wszedł oczekiwany gość.

— Witam dostojnego pana — pospieszył podsekretarz stanu naprzeciw przybyłego, starego grubasa. — Co dobrego przywiozł, powiedz — słucham uniżenie.

— Wojewoda z widoczną wściekłością zwał się w skórę obity fotel i z miejsca przystąpił do rzeczy.

— Przyszedłem bracie prosić o pomoc. W jednym miesiącu mam małe kopłaty.

— Wiesz przecież wuju Wincenty, że na mnie zawsze możesz liczyć. W czym mógłbym ci pomóc?

— Nie jest to bynajmniej łatwa sprawa — bracie — przekracza bowiem wymiary zwyczajnej, dopuszczalnej malwersacji. Wyobraź sobie bowiem, że ten kretyń, burmistrz Spetten, nie może się doliczyć jednego miliona pengó. Wiesz, budowali ten ratusz, zaplanowali na trzy piętra a postawili tylko dwa piętra. Uważasz — skradłi całe trzecie piętro! — Dostojnie skradłi! Na mekę Boga Ojca! — Z czegoż on na swoich marnych 300 holdach mógł zbudować sobie taki kasteł, który okazał się nie gorszy od mojego, na 5 tysiącach holdów ziemi.

— Trzeba przynajmniej, że zdolny facet — zauważył podsekretarz stanu.

— Zdolny — wszyscy to wiedzą — ale przecież tak nie można! — Co teraz z nim zrobimy?

— Moglibyśmy kazać go uwiezić, ale wtedy skompromitowalibyśmy pana Bérczy — jego dostojnego wuja.

Nie rozumiem jednak, dlaczego mając taką głowę nie jesteś przynajmniej posłem do niższej izby parlamentu — śmiał się jowialnie wojewoda.

— Przyjdzie i na to czas wuju Wincenty. No, ale myślę, że po takim przestępstwie do brzo nie zrobi kłieszczek śliwownicy.

I całe przedpołudnie, w spokoju, spiecali toasty za pomyślnie zakończenie sprawy. Za sekretarza podsekretarza stanu odesłał chyba za trzydzieści osób, oczekujących na audyencje. Powiedział im, że jego dostojność jest zajęty bardzo ważnymi sprawami.

Józek Matyo włożył się między dwoma żandarmami i sam siebie przycisnął. „Nech daj mi wzmacniać tych kilka zginiętych dyń. Po co ja po nie drugi raz poszedłem? — Żeby to jeszcze były jakie takie, ale przecie nie nadają się ani do usmażenia, ani do gotowania. Nie takie dobre te, które przedtem dostawałem za dnołwkę od pana Szappanosa. Tamte, to były takie jak kaszany, a te ledwie się dla świni nadają. — Ale mi i takich nie mamy.

— Hej! — może zasnąłeś — szturchając w bok jeden z żandarmów. — Nie widzisz, że tu trzeba skręcić!

— Zbyt rzadko do nas zagladasz — zakpił drugi. — Na przyszłość będziemy cię częściej wyzywać.

— Pięknie dziękuję za zaproszenie, ale obejść się bez tego.

— Zamknij gębę, bo ci ją tak stłukę, że żebyś nie był musiał łapać do siatki na motyle! — ryknął starszy ranga.

— Tak jest!

— Kilometrami trzeba iść pieszko z takim nieczemnikiem, złodziejskim nasieniem, a on jeszcze się stawiał!

Na posterunku — na dzielnych chłopców i na złodzieja czekał już starszy sierżant — człowiek o baraniej szyi. Zandarmi siłą wpełchnęli Józka do drzwi.

— Ty — taki synul — ryknął dowódca i wymierzył mu policzek. — Nie możesz wejść do ludzku? Musisz upadać jak do karczy? — Meldujże posusznie — ja nie...

— Nie pyskuj, gadaj czego szukałeś w kurzydzy wielmożnego pana barona Eöri — czego?

— Panie starszy sierżancie — melduję pokornie — szukałem dyni...

— Acha — więc się przynajmniej? Więc co ty sobie myślisz — po to się sadzi, żeby wszystko zeżarły takie dziady, jak ty?

— Tak nie myślałem panie, bo te dynie były przeznaczone na karmę dla świni, ale rzadca nie dał mi pracy przy żniwach i w chałupie nie mam nawet kromki chleba.

— Patrząc na — znowu się stawia i pyskuje. Ten, kto kradnie zawsze się usprawiedliwia, że nie ma chleba albo pracy. Raczej powiedz, że nie lubisz pracować.

— Pracowałbym ja — panie starszy sierżancie, gdybym mógł dostać pracę. Szukałem zajęcia przy żniwach nawet w innej okolicy, ale mnie nie zatrudnili!

— Słowne pracowałyś? — Ironicznie zapytał dowódca.

— Tak jest — pokornie proszę.

— W takim razie zaczniesz pracę od zaraz. — Tak długo nie pójdziesz do domu — dopóki nie porobisz tych tu czterech sążni drzewa, nie wyszorujesz tego korytarza i nie sprzątniesz klozetu!

I Józek Matyo zaczął robotę.

Musiło jednak upłynąć jeszcze kilka lat, zanim nadeszło prawdziwe, „wielkie sprzątanie”. Wymyślnymi wtedy i dostojnego wuja i równie dostojnego „brata”. Raz na zawsze.

Tłumaczył MICHAŁ RAK

Dege György

OPOWIADANIE

ZMIENNE LOSY...

— Nie, z tego nie będziemy robić wielkiej sprawy — wuju Wincenty. Mam nadzieję, że nie rozpoczął jeszcze dochodzeń?

— Niech to licha! — pewnie, że nie — ale swoją drogą tego nie należy się obawiać, bo Spetten jest szwagrem kapitana policji Kardosa.

— W takim razie wszystko w porządku. Spettena trzeba ratować i niech wraca z powrotem do majątku. Co zaś dotyczy miliona, to w przyszłości podwyższymy miesięczne podatki i wszystko będzie dobrze.

— Pisło, mój wielki bracie! — Widzę że niepotrzebnie się tyle martwiłem, bo wy młodzi, zdolni, poradźcie sobie ze wszystkim.

do usmażenia, ani do gotowania. Nie takie dobre te, które przedtem dostawałem za dnołwkę od pana Szappanosa. Tamte, to były takie jak kaszany, a te ledwie się dla świni nadają. — Ale mi i takich nie mamy.

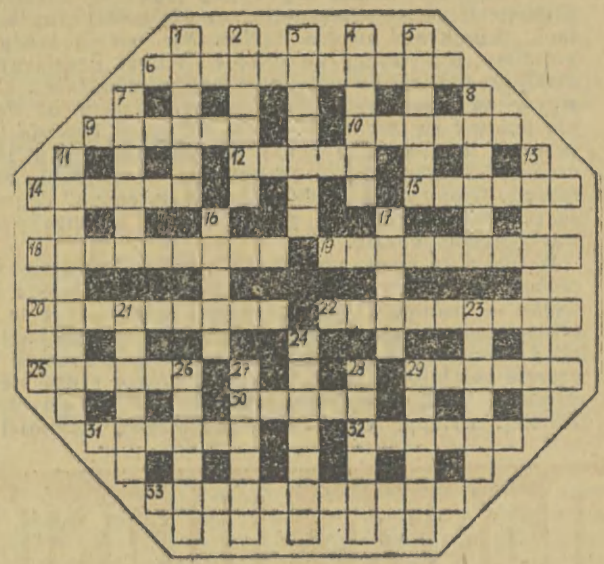
— Hej! — może zasnąłeś — szturchając w bok jeden z żandarmów. — Nie widzisz, że tu trzeba skręcić!

— Zbyt rzadko do nas zagladasz — zakpił drugi. — Na przyszłość będziemy cię częściej wyzywać.

— Pięknie dziękuję za zaproszenie, ale obejść się bez tego.

— Zamknij gębę, bo ci ją tak stłukę, że żebyś nie był musiał łapać do siatki na motyle! — ryknął starszy ranga.

— Tak jest!



Krzyżówka

POZIOMO: 6. jeden z przywódców rewolucji franc. — Jakobin, 9. piec hutniczy, 10. przesądnie ucucowy sposób wyrażania się, 12. inaczej Troja, 14. silna i odważna mała, 15. narodowy socjalizm, 18. góra ze schroniskiem w okolicach Wadowic, 19. igrzanie różnych, często sprzecznych poglądów, 20. śląski zbrojnik, 22. śpiewna melodia, 25. rzeka w północnej Francji i Belgii, 29. dawna polska miara masy, 30. jedno z największych pod względem ilości mieszkańców państwo świata, 31. litewska bogini rzeki i jezior, 32. święto w rodzinie, 33. słynna francuska aktorka rewolwa.

PIONOWO: 1. miasto w USA lub taniec, 2. pogromca pseudoturystów zagranicznych, 3. góry we Włoszech, 4. poderwał ją Parys, 5. nieuk, ignorant, 7. znane wieloletnie warszawskie, 8. najwyższe miejsce na górze, 11. zawijany z serem, 13. mały psiak, 16. tutka, 17. placki ziemniaczane, 21. bariera wokół pokładu statku, 23. instrument strunowy szarpany, 24. słynne malowidło Rafaela, 26. starożytnie państwo semickie w Mezopotamii, 27. np. Kraków, 28. części herbu p. Podbielęty, 29. placek w stanie surowym.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 5. IX, br. (decyduje data stempla pocztowego), z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 204”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 192

POZIOMO: 7. wędzido, 8. skubanie, 9. metrampaż, 11. Unita, 13. Eilat, 15. Izmir, 16. Koszyce (wspak), 18. traska, 20. przerażenie, 23. Okinawa, 25. kalifat, 26. licho, 27. krzem, 29. Falat, 30. aragocja, 31. Robinson, 32. sarkofag.

PIONOWO: 1. Nędzniczy, 2. firma, 3. biotnik, 4. ekspert, 5. zboże, 6. zielenka, 10. admirał, 12. trzępnie, 14. Jasielica, 17. odzew, 19. runda, 21. skorpion, 22. paragraf, 24. alkohol, 25. Korczak, 28. Maris, 29. fajka.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 192, z dnia 12/13 sierpnia 1967 r. nagrody książkowe otrzymali: St. Gacek, Miechów, ul. M. Konopnickiej 13, bl. 8/32, J. Kwaczala, Oświęcim 1, ul. Stolarska 6/7, A. Zarek, Bochnia, ul. Sienkiewicza 4/15, M. Curylo, Klucze, ul. Zawierciańska 4, pow. Olkusz, J. Duńek, Kraków, ul. Warszawska 4 (Wydział CRS), A. Pawłowski, Kraków, ul. Składowa 23/2, J. Sosenka, Kraków, ul. Bogusławskiego, H. Nowosad, Jarosław, ul. Leśna 1, pow. Olkusz, J. Paszkowski, Stopnice Limanowskie, Szkoła Podstawowa nr 2, K. Żurek, Kraków, ul. Powiśle 10/5.

NAGRODY WYSYLAŁY POCZTA.

— Dość lajdakul — wrzasnąłem desperacko i wykonałem zgrabny unyk — tak, że kula bandyty przeszła tuż obok mnie. Ciąg dalszy serii z pistoletu również na szczęście nie doszedł celu. Porwałem bez namysłu drewniany młotek mego synka, leżący na podłodze i zamierzylem się na zbrodniarza.

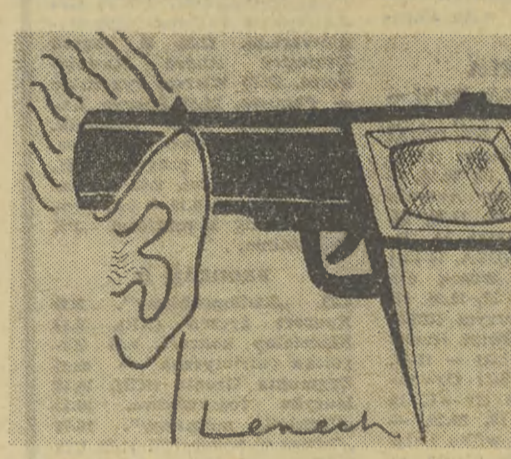
— I tak zginiesz marnie! Połączenia telefoniczne zostały przez nas przecięte. Ha, ha, ha! — sztychł nieustraszenie przestępcę.

Mój młotek dosięgnął go i w pokoju zrobiło się całkiem ciemno. Dopiero wówczas przeraziłem się widząc skutki mego czynu. W otwartej ramie drzwi stał już sąsiad, wyrażając mi pięćdziesiąt.

— Człowieku! — krzychał — nie tylko że rozbiłeś własny aparat, ale wywołujesz jeszcze zakłócenia w odbiorze, u mnie za ścianą. Zastanów się, co robisz!

Belkocząc z przerażenia i wstyd, usiłowałem się nalwinie tłumaczyć:

— Ja naprawdę... Ja nie mogłem już dłużej wytrzymać z tymi kryminalami w telewizji. Musiałem wreszcie rąbnąć czymś w ekran!



Romułd Lenech

POJE-DYNEK

HUMORESKA

Wyrósł przede mną, jak spod ziemi. Miał najgorsze zamiary. Nie tracąc czasu, chwyciłem w pośpiechu to, co miałem pod ręką — lewego buta, i ugodziłem nim bandytę. Stał nieporuszony.

— Wiem, że ukrywasz gotówkę, tchórzul — Od dawna mam cię na oku i dziś udało mi się wpaść na twój ślad... Mądziesz odmówić ostatnią modlitwę, albo westchnienie do diabłów — co wolisz...

Wtyłem wszystkie siły i ugodziłem bandytę drugim butem, tym razem celując w serce.

— Jesteś w potrzasku i drwle z twoich słabych gestów. Czy wiesz, że Monika, która przysięgała ci miłość, zdradziła ci i wydała na moje ręce? Twoja siostra została już otruta...

— Nie, z tego nie będziemy robić wielkiej sprawy — wuju Wincenty. Mam nadzieję, że nie rozpoczął jeszcze dochodzeń?

— Niech to licha! — pewnie, że nie — ale swoją drogą tego nie należy się obawiać, bo Spetten jest szwagrem kapitana policji Kardosa.

— W takim razie wszystko w porządku. Spettena trzeba ratować i niech wraca z powrotem do majątku. Co zaś dotyczy miliona, to w przyszłości podwyższymy miesięczne podatki i wszystko będzie dobrze.

— Pisło, mój wielki bracie! — Widzę że niepotrzebnie się tyle martwiłem, bo wy młodzi, zdolni, poradźcie sobie ze wszystkim.

Zuzanna Kosiek

Klemens Bąkowski

ULICE KRAKOWA

ur. 23 listopada 1860 r. w Krakowie — zm. 22 sierpnia 1938 r. w Krakowie.

Pochodził z rodziny niezamożnych mieszczan krakowskich. Jako bardo zdolny i pracowity uczeń zdobył celując egzamin dojrzałości w znanym Gimnazjum im. Nowodworskiego, a następnie za namową rodziny studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kiedy już został adwokatem, dojeżdżał przez kilkanaście lat do Krzeszowic, gdzie prowadził kancelarię. Nie wykazywał zamożności do zawodu prawniczego i uchodził za nader dziwnego adwokata, który nie popierał... prowadzenia procesów. W związku z tym, powstawało szereg anegdotów na temat tego oryginalnego przedstawiciela krzeszowickiej palestry. Słynna była jego „obrona”, która ograniczyła się do jednego zdania: „Tu nie ma co bronić, to jest zło — dziej nalogowy, proszę wymierzyć mu karę ustawową”.

Od 1907 r. do końca życia zajmował stanowisko syndyka gminy miasta Krakowa. Wtedy poświęcił się już całkowicie studiom historycznym i działalności związanej z fanatycznie umiłowanym przez niego swoim rodzinnym miastem. Wraz z S. Krzyżanowskim należał do założycieli Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, którego był pierwszym sekretarzem i hojnym protektorem.

Na przestrzeni lat od 1883 do 1935 opublikował blisko 50 prac historycznych dotyczących naszego miasta, m. in. „Historię Krakowa w zarysie”, „Podania i legendy krakowskie”, „Kraków, krótki przewodnik z planem miasta”, „Historię miasta Kazimierza pod Krakowem do XVI w.”, „Dawne cechy krakowskie do r. 1848”, „Dziennikarstwo krakowskie do r. 1848”, „Teatr krakowski 1780—1815”, „O wartości zabytków świeckiego budownictwa Krakowa”. Poza tym, na łamach niezwykle poczytnego „Kalendarza Czecha” — popularyzował wśród szerokiego kręgu czytelników historię i obyczaje dawnego Krakowa.

Niezbyt szczęśliwie próbował również swoich zdolności w literaturze pięknej ogłaszając utwory poetyckie, jak np. „Pan Mateusz, czyli ostatni zajazd na Kleparzu”. Spośród jego utworów dramatycznych wymienić można „Opowieści Imci Pana Dymka”, „Kamienicznika”, i „Złotego Pana”.

Porzucił w spuściznie dzieła, będące syntezą dziejów naszego miasta oraz monografie zabytków, oparte na wnikliwych studiach źródłowych. Cały swój majątek zapisał Towarzystwu Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

• Poczta Czechosłowacji wydała znaczek z okazji XIII generalnego posiedzenia międzynarodowej unii astronomicznej w Pradze. Przedstawia on obserwatorium astronomiczne w Ondřejowie oraz gwiazdnicę.

• Oryginalnemu tematowi — kartom do gry — zostały poświęcone cztery znaczki NRD. Poszczególne znaczki przedstawiają stare karty niemieckie, po jednej z każdego koloru.

• 35 rocznicę rozpoczęcia budowy Komsomolska nad Amurem uczczono w ZSRR okolicznościowym znaczkiem z przywieszką. Przywieszka przedstawia młodych budowniczych miasta przędzy namiotami.

• W Wielkiej Brytanii ukazał się znaczek, wydany dla upamiętnienia żeglarskiej wyprawy dookoła świata Sir Francis Chichestera. Na znaczku pokazano łódź samotnego żeglarza „Gipsy Moth IV” na morzu.

• 10 znaczków liczy seria jugosłowiańska, poświęcona 75 rocznicy urodzin marszałka Broz-Tito.

• Do stałych emisji poczty francuskiej należą znaczki propagujące piękno Francji. Wydane ostatnio — w związku z Międzynarodowym Rokiem Turystyki — przedstawiają: ratusz gotycki w Saint-Quentin, bramę miejską w Vire, panoramę miasteczka u ujścia Loary La Baule oraz widok Boulogne sur Mer od strony morza.

• 100-lecie przemysłu herbaclanego stanowi temat 4 znaczków Cejlonu.

• 140 tys. serii wynosi nakład siedmioznaczkowej emisji Kuby, propagującej V Panamerykańskie Igrzyska Sportowe.

• Poczta Czechosłowacji wydała znaczek z okazji XIII generalnego posiedzenia międzynarodowej unii astronomicznej w Pradze. Przedstawia on obserwatorium astronomiczne w Ondřejowie oraz gwiazdnicę.

• Oryginalnemu tematowi — kartom do gry — zostały poświęcone cztery znaczki NRD. Poszczególne znaczki przedstawiają stare karty niemieckie, po jednej z każdego koloru.

• 35 rocznicę rozpoczęcia budowy Komsomolska nad Amurem uczczono w ZSRR okolicznościowym znaczkiem z przywieszką. Przywieszka przedstawia młodych budowniczych miasta przędzy namiotami.

• W Wielkiej Brytanii ukazał się znaczek, wydany dla upamiętnienia żeglarskiej wyprawy dookoła świata Sir Francis Chichestera. Na znaczku pokazano łódź samotnego żeglarza „Gipsy Moth IV” na morzu.

• 10 znaczków liczy seria jugosłowiańska, poświęcona 75 rocznicy urodzin marszałka Broz-Tito.

• Do stałych emisji poczty francuskiej należą znaczki propagujące piękno Francji. Wydane ostatnio — w związku z Międzynarodowym Rokiem Turystyki — przedstawiają: ratusz gotycki w Saint-Quentin, bramę miejską w Vire, panoramę miasteczka u ujścia Loary La Baule oraz widok Boulogne sur Mer od strony morza.

• 100-lecie przemysłu herbaclanego stanowi temat 4 znaczków Cejlonu.

• 140 tys. serii wynosi nakład siedmioznaczkowej emisji Kuby, propagującej V Panamerykańskie Igrzyska Sportowe.

ZNACZKI znaczki



Jeden z 3 znaczków polskich, wydanych z okazji 100 rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie.

Humor francuski



Nasze cudowne dzieci

4-letni mieszkaniec wsi Mirosław — Mirek Gajola — jest od wielu miesięcy ziałym czytelnikiem wszystkich dziecięcych czasopism — „Misia”, „Świerczyśka”, „Piomyczka”. Podobno nie żaśnie wieczorem nie przeczytawszy uprzednio kilku stron.

Owe niezwykłe zdolności chłopczyka wykorzystane zostały w celach... mobilizujących. Kiedyś wystąpił on bowiem przed miejscowymi „pierszakami”, dając popis czytania płynniejszego niż u prawdziwych uczniów.

Nie wiadomo, co prawda — czy i w jaki sposób podniosło to wyniki nauczania w pierwszej klasie.

Dobry brat

Krewki mieszkaniec wsi Bohówka w woj. lubelskim, Henryk Lipiszko, skazany został na 3,5 roku więzienia za zranienie nożem lane-go mieszkańca tej wsi. W ydźwień po wyroku zgłosił się do sądu młodszy brat awanturnika — Daniel i stwierdził, że to on, a nie brat, jest winien. Wobec tego rodzina dostała do wniosku, że jeśli Lipiszko musi odsiedzieć wyrok, to lepij niech odsiedzi młodszy, a nie starszy — bardziej, być może, potrzebny w gospodarce... Akt braterskiej ofiarności nie wyszedł na dobre ani braciom, ani rodzinie. Świadkowie widzieli i dobrze znali awanturnika. Henryk Lipiszko siedzi więc dalej. Daniel zaś stanie przed sądem za fałszywe samooskarżenie...

Nieznane „akademie stomatologiczne”

Istniały jeszcze przed kilku laty w Turbnie, Lubartowie, Chełmie i innych miejscowościach woj. lubelskiego. Uczniwy wyrzynania zębów obiegami oraz wykonywania „złotych” mostków i protez. „Akademie” zlikwidowano, ale ich absolwenci prężnie nadal w województwie, otwierając lożne „gabinety” w siołdach. Zdaniem lekarzy, którzy mają sporo pracy z leczeniem pacjentów współczesnych cyrułików — w Lubelskiem działa około 200 „działek” dentystów.

Franciszek Wojtyga FRASZKI

TRIUMF POLSKIEJ PIOSENKI BALLADYNA W BARBAKANIE

Miała w Sopocie Widać podziwiał sztukę, dają znak światu, że... musi, choć się ona w Rondlu dusi, po prostu jest.

OBRONA BIGAMISTY — Wysoki Sądziel! Ma oskarżony wyłącznie uraz do jednej żony.

Józef Andrzej Frasiak



Odwiedziny

Gdy zbocza gór i siklawy znowu mnie przywitają, belt potoku niesie — i polany — i te, które zasnąć mogą, jodły — szumie, szumie jodłowy, wiatrem kołysany.

Ala ja już woiniejszy, mniej warkli, zwałnita bieg Dunańcowa woda w dolinie — i rok w rok kalendarz odwraca kartki i coraz rzetelniej i liryczniej mojej śliwlinie.

Ja dłużej nie zabnuję. Miej się zdrowo, kulećca pełna uroku, polano, woda, odzwoniona jak, słowe dymy, szalasy i jodły, moje jodły, co mnie zwiodły w te lasy, w mój kraj, lasów pełny, pól, gwiazd i oboków.

DOKUMENTACJE TECHNICZNE

rejestracyjne (koncesyjne) — remontowe (projektowo-kosztorysowe)

DŹWIGÓW

osobowych, towarowo-osobowych, towarowych

SUWNIĆ

WYKONUJE na zlecenia instytucji i przedsiębiorstw uspołeczniionych, z Krakowa i terenu województwa.

MIĘSKIE BIURO PROJEKTÓW

KRAKÓW, al. DASZYŃSKIEGO 31, tel. 253-90 do 97

Zakład Doskonalenia Zawodowego ogłasza

dodatkowe wpisy

do praktycznej nauki specjalności: elektromechanik, w warsztacie szkoleniowym, Zywiec, ul. Sienkiewicza 72.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni przedłożyć:

- 1) podanie,
- 2) życiorys,
- 3) wydług z aktu urodzenia,
- 4) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Przyjęcia odbywają się bez egzaminów wstępnych.

Skawiańskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Skawinie, zatrudniają techników dla wykonawcy robót inwestycyjnych (KPBEF) pracowników fizycznych w zawodach: BETONIARZ, ZBROJARZ, CIEŚLA BUDOWLANY, MURARZ oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Pracownikom, którzy obecnie podejmą pracę w wymienionym przedsiębiorstwie przy zobudowie SZMO w Skawinie gwarantujemy się pierwszeństwo zatrudnienia na zasadzie przekazania służbowego po zakończeniu robót inwestycyjnych.

Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Robót KPBEF przy Elektrowni w Skawinie. K-7829

Nauka Dla Pań!

5-miesięczne kursy kroju i szycia, diawiarstwa i maszynowego rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: codziennie w godzinach 8—18, Kraków, ul. Dietla 35, telefon 652-12, 690-89.

„OSWIATYKA” — 680-80 — automatyczna informacja o kursach WZS „Oswiata”. K-7731

PRZEMISLNICZY Kursy przygotowujące do egzaminów na tytuły mistrza oraz celadnika, we wszystkich zawodach, systemem zaocznym organizuje WZS „Oswiata”, Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 349-23 i 334-72.

GASTRONOMICZY Kursy kwalifikacyjne dla kucharzy, kelnerów i bufetowych otwiera TKWPI Wpisy: Kraków, Jakuba 19, tel. 631-41. K-7792

TELEWIZYJNE kursy otwierają we wrześniu w Zakresu przedmiotów podstawowej roczne kursy kroju, szycia oraz gotowania, wypieków i sporządzania zakąsek otwiera w wrześniu TKWPI Wpisy: Kraków, Jakuba 19, tel. 631-41. K-7793

KURSY kwalifikacyjne na stopień robotnika lub mistrza, dla metalowców, elektryków i budowlanych, otwiera TKWPI Wpisy: Kraków, Jakuba 19, tel. 631-41. K-7781

KURSY utrwalania wiedzy z zakresu przedmiotów ekonomicznych i ogólnokształcących organizuje „Wiedza” Kraków, ul. Jana 19, tel. 581-25 i Świerzeńskiego 12.

DLA PAŃ! Kursy nowoczesnego kroju, szycia i modelowania oraz gotowania, wypieków i sporządzania zakąsek otwiera w wrześniu TKWPI Wpisy: Kraków, Jakuba 19, tel. 631-41. K-7794

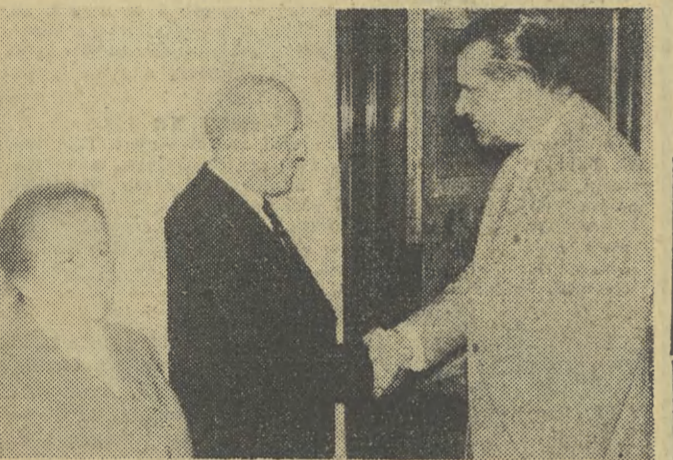
Nie wiadomo, śmiać się — czy płakać?.. Niemal codziennie Czytelnicy alarmują nas o skandalicznych faktach. Wyniknęła awaria kabla... Nie wiemy kiedy naprawimy, pracownicy na urlopie... Klient denerwuje się niedotrzymaniem terminu realizacji zamówienia... Urlop, słyszy nas pocieszenie. Na rozkopanej ulicy od dawna nie pojawił się żaden robotnik... Urlopy... Tam do licha, przecież lato, a wraz z nim urlopy nie były zaskoczeniem! Trzeba było przewidzieć, odpowiednio zaplanować. Urlopy nie są żadnym „rozgrzeszeniem” denerwujących anomalii, które psują krew i zatrują życie mieszkańcom miasta.

W tym roku mamy wyjątkowy „urodzaj” pretensji i narzekania na fatalną działalność naszej sędziwej — z racji wieku — poczty. Telegram nadany w Krakowie w piątek wieczorem, nie dociera do adresata w Chorzowie do godz. 10 rano w... niedziele. Na zamówioną późnym wieczorem zamieszającą rozmowę telefoniczną czeka się godzinami. Listy, telegramy, przesyłki — wędrują niczym żółwie... Urlopy? Oczywiście, pracownicy łączności też

Nasze Miasto

mają prawo do wypoczynku. Lecz nie tylko tu jest przysłowiowy pies pogrzebany. Od dawna, przy różnych okazjach, w wyjaśnieniach podnosi się fakt, że Krakowska poczta dysponuje bardzo archaicznymi urządzeniami i wyposażeniem. Niestety, trudno dopatrzeć się zmian na lepsze. Przykładem z ostatniego okresu świadczy o czymś przeciwnym. I w tym przypadku nie wystarczy ponowienie się nadzieje, że poczta przywróci do normalnej, jesienną i zimną — uszytko urzędu do normy, będzie lepiej. Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji musi bardziej energicznie dopominać się rozwiązania łącznościowych problemów naszego miasta od tzw. kompetentnych czynników. W tych staraniach powinniśmy ją wesprzeć władze miejskie Krakowa. Gotowi jesteśmy udostępnić łamy „Gazety” dla prasowych interwencji w tej ważnej dla półmilionowego miasta sprawie!

I tak od wybrzydzenia się na „urlopomanię” przy pomocy której do znużenia próbują niektórzy usprawiedliwiać wszelkie niedociągnięcia w pracy handlu, zakładów i instytucji — doszliśmy do zgodzenia o pierwszorzędnym znaczeniu. A przecież można sobie było dawać ten mikrofeteltonik i odłożyć temat na inny okres. Wiadomo... Urlopy!



Odnaczenia dla uczestników ruchu oporu

Wczoraj w Prezydium RN m. Krakowa odbyła się miła uroczystość. Maria Bobrowska i dr Stefan Towpasz zasłużeńi działacze ruchu robotniczego, aktywni uczestnicy walki z okupantem hitlerowskim otrzymali wysokie odznaczenia państwowe — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

MARIA BOBROWSKA, działaczka PSS od r. 1920 — już od pierwszych dni okupacji należała do ruchu oporu, działając najpierw w PPS, a potem w organizacji Gwardia Ludowa — PPS. Zajmowała się organizowaniem pomocy dla ściganych przez hitlerowców bojowników ruchu oporu i aresztowanych więźniów, kolportowaniem prasy podziemnej, przechowywała dokumenty organizacji oraz broń. Do jej zadań należały również częste wyjazdy w teren, celem utrzymania kontaktów z komórkami organizacji. W mieszkaniu M. Bobrowskiej przy ul. Sebastiana 22 aż do momentu wywołania miekisz się sztab Okręgowego Komitetu Gwardii Ludowej PPS.

DR STEFAN TOWPASZ — aktualnie starszy wykładowca na UI — należał do PPS od r. 1920. W czasie okupacji zajmował się wyrabianiem „lewych” dokumentów (metryk, „kenn-kart”). Utrzymywał stały kontakt między organizacjami, a krakowskimi uczelnianami, prowadził szkolenie dowódców uojskowych. Warto zaznaczyć, że w walce z okupantem brał udział

cała rodzina Bobrowskich — 4 Towpaszów, nosząc pomoc ofiarom hitlerowskiego terroru. (ans)

Wzrostła ich postać przez całą dobę na dworcu PKP. Są ubrani w jednakowe ubrania służbowe, podobne do kolejarzskich, na głowie — czapki z złotym atakiem i napisem „bagazowy”. Wincenty Zamojski i Karol Buchata — obaj ponad 30 lat pracy w zawodzie oraz Emil Świądek — ponad 20 lat pracy zgodnie stwierdzają, że z roku na rok ilość pasażerów korzystających z ich usług — maleje. Obecnie PKP nie są jedynym środkiem komunikacji, skutecznym konkurując z nimi PKS i LOT. Z drugiej strony — pasażerowie liczą się doświadczeniem z każdym prosiem. Kiedy przed paroma laty przyjeżdżał na pocing z Gdyni, można było liczyć na 25-30 klientów, dziś — nie więcej jak na 2-3. Oczywiście, bywa i lepsze dni — trafi się czasem jakiś wycieczka, o kręcych wyjazdów na urlopy — ale te okazje należą do rzadkości.

W takim stanie rzeczy, ilość bagażowych zmalała do 25 (pracują po 7 na 3 zmiany). A przed kilkunastoma laty

pracowało ich na dworcu ponad 100. Kogo wolą obsługiwać — pasażerów krajowych, czy zagranicznych? Okazuje się, że jednak jednak, „bożniem z tymi zagranicznymi bywa różnie. Obowiązuje taryfa — 5 zł od 1 bagażu. Czudnieżem wydaje się często zbyt wygórowana, targują się, nie chcą płacić tyle, ile się należy.

Ludzie pracujący w tym zawodzie — w większości przekroczyli 60-letnie, niektórzy są na emeryturze. Praca jest ciężka, a siły już nie te, co u młodzieńców. „Po przyjeździe do domu — mówi K. Buchata — nie czuję nóg, ani ręk. Mamu wprowadzić do dyspozycji wózek (zabierają 5 bagażów), ale na ogół nie korzystamy z nich; są niewygodne, zwłaszcza — kiedy trzeba pokonywać strome schody na peronach. A pod adresem dyrekcji PKP mamy jedną prośbę — czy nie daloby się zainstalować w hali dworca 2-3 składanych krzesłek (np. 2, 3 składanych krzesłek) 12 godzin bez przerwy na nogach — to mordownia”. (ans)

czy nie demoralizować naszej młodzieży. Nie wiemy, czy kino „Kultura” ma takiej kultury użyć.

Istotnie, określenie granicy wieku widzów niektórych filmów — musi budzić wątpliwości. Nierzadko trudno odgadnąć, jakimi kryteriami podostępują się autorzy decyzji o udostępnieniu, względnie zakazaniu filmu? Uwagi Czytelnicy dedykujemy Okręgowemu Zarządowi Kin w Krakowie.

Przed dwoma, czy trzema laty mieszkańcy osiedla „Kra-kowiaków” w Nowej Hucie podjęli interwencję przeciwko zadykwanemu im mieszkańcom i żłobka tygodniowego przez

spółdzielnię masarską. W wyniku tej interwencji DRN w Nowej Hucie zapewniła, że masarnia będzie używać jako opał — gaz i w ten sposób nie będzie zadykwaniała okolicznych mieszkań. Niestety, zapewnienia te pozostały tylko na papierze. Masarnia nadal dymi. Nasz czytelnik oczekuje, że może tym razem DRN zajmie bardziej zdecydowane stanowisko i doprowadzi do tego, aby jej dymy nie pozostały bez echa. (g)

W sprawie... zarostu

Często piszecie o wyglądzie ekspedientek i panienek z punktów usługowych. Nikt jakoś dotychczas nie zwrócił uwagi na wygląd panów. Chodzi mi o nieogromne możliwości, ekspedientów, motorniczych i konduktorów. Wydaje mi się, że jakoś żyletek polskich na tyle się poprawiła, aby można było nagać od naszych panów estetycznego wyglądu... (g)

„GAZETA KRAKOWSKA” organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie. ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. poczt. 556. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wiślna 5, nr tel. 558-52. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcyjna od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-00; łączny ze wszystkim działami od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-63; sekretariat odp. — 215-63; dział kulturalny — 203-67; dział ekonomiczny — 210-68; dział kultury, nauki i oświaty — 539-90; dział łączności z Czytelnikami — 539-29; dział informacyjny — 539-85; z-ca redaktora naczelnego — 558-12; sekretarz odp. — 215-63; ODDZIAŁY REDAKCJI: Bochnia, ul. Dominikańska 5, tel. 659; Chrzanów, ul. Grunwaldzka 5, tel. 88-59; Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501; Nowy Targ, ul. Kościuski 1, tel. 226; Olkusz, ul. Marchewskiego 1, tel. 537; Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 56-50; Żywiec, ul. Marchewskiego 4, tel. 20-21. Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i Poczty. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń i Reklam, Kraków, ul. Wiślna 2, I p., tel. 553-40 oraz oddziały: Bochnia, ul. Dominikańska 5, telefon 659; Chrzanów, ul. Grunwaldzka 5, tel. 88-59; Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501; Nowy Targ, ul. Kościuski 1, tel. 226; Olkusz, ul. Marchewskiego 1, tel. 537; Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 56-50; Żywiec, ul. Marchewskiego 4, tel. 20-21; Nowa Huta, plac centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

Przed »Dniem Energetyka«

W służbie półmilionowego miasta

Trudno dziś wyobrazić sobie prawidłowe funkcjonowanie organizmu miejskiego bez dostaw energii elektrycznej. Niemal w każdym mieszkaniu jest obecnie lodówka, pralka, radio, telewizor.

W Krakowie monopolistą rozprawdającym energię elektryczną do odbiorców jest liczący już z górą 60 lat Zakład Energetyczny Kraków-Miasto. Aktualna liczba odbiorców wynosi około 165 tys., a obszar objęty działaniem zakładu ma — ok. 258 km kwadratowych. Rozwijające się dynamicznie miasto potrzebuje z roku na rok coraz większych dostaw energii elektrycznej (oblicza się, że co 8 lat dostawy te powinny ulec podwojeniu). Aby sprostać rosnącemu zadaniu, trzeba budować nowoczesne stacje transformatorowe, zakładać nowe linie wysokiego, średniego i niskiego napięcia, trzeba — modernizować istniejące w mieście urządzenia, pamiętać o niesiekiach czasu... austriackie.

Niestety, perspektywy nie przedstawiają się najlepiej. Fundusze na inwestycje i modernizację są stanowczo za małe, toteż należy się liczyć z tym, że całkowite unowocześnienie sieci energetycznej nie nastąpi wcześniej, niż za 15-20 lat.

Ze swej strony Zakład Energetyczny Kraków-Miasto robi dostownie wszystko, aby możliwie jak najlepiej zabezpieczyć mieszkańców dostawą energii elektrycznej. M. in. w trakcie realizacji znajduje się 91 wniosków dotyczących usprawnienia organizacji produkcji, które to wnioski robotnicy zakładu zgłosili w komisjach powołanych po VII Plenum KC. (Ans)

Nowy, cenny sukces zanotowała na swoim koncie Fabryka Maszyn Odlewniczych z Krakowa zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim, w którym uczestniczyło 18 przedsiębiorstw, podległych Zjednoczeniu Przemysłu Wytobów Odlewniczych.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy. Nadal jednak jeszcze w Starym Mieście i na Zwierzynie pracujący w polu ludzie nie mają odpowiednich pomieszczeń, w których można by się przeczapać, umyć i zjeść posiłek.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy.

Nadal jednak jeszcze w Starym Mieście i na Zwierzynie pracujący w polu ludzie nie mają odpowiednich pomieszczeń, w których można by się przeczapać, umyć i zjeść posiłek.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy.

Nadal jednak jeszcze w Starym Mieście i na Zwierzynie pracujący w polu ludzie nie mają odpowiednich pomieszczeń, w których można by się przeczapać, umyć i zjeść posiłek.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy.

Nadal jednak jeszcze w Starym Mieście i na Zwierzynie pracujący w polu ludzie nie mają odpowiednich pomieszczeń, w których można by się przeczapać, umyć i zjeść posiłek.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy.

Nadal jednak jeszcze w Starym Mieście i na Zwierzynie pracujący w polu ludzie nie mają odpowiednich pomieszczeń, w których można by się przeczapać, umyć i zjeść posiłek.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy.

Nadal jednak jeszcze w Starym Mieście i na Zwierzynie pracujący w polu ludzie nie mają odpowiednich pomieszczeń, w których można by się przeczapać, umyć i zjeść posiłek.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy.

Nadal jednak jeszcze w Starym Mieście i na Zwierzynie pracujący w polu ludzie nie mają odpowiednich pomieszczeń, w których można by się przeczapać, umyć i zjeść posiłek.

Co się zmieniło od podjęcia uchwały? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do I sekretarza POP w zakładzie łow. TADEUSZA KIZIERSKIEGO.

„Kupiono 3 „pakamery” takie jakich używano na budowlach i wykonano 2 przenośne pomieszczenia we własnych warsztatach. Kupiono termosy do kawy, aby dostarczyć ludziom ciepły posiłek na miejsce pracy.



Przeszło 1... współczesność. Fot.: St. Gawliński



Przeszło 1... współczesność. Fot.: St. Gawliński

Najlepsza w kraju!

Nowy, cenny sukces zanotowała na swoim koncie Fabryka Maszyn Odlewniczych z Krakowa zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim, w którym uczestniczyło 18 przedsiębiorstw, podległych Zjednoczeniu Przemysłu Wytobów Odlewniczych.

Co tak wysokiej lokacie krakowskiej fabryki zdecydowały następujące wskaźniki: plan produkcji towarowej wykonano w 103,8 proc., plan dostaw eksportowych — w 105,3 proc., koszty własne obniżono o 2,7 procent.

Aktualnie maszyny i urządzenia odlewnicze eksportowane są do kilkunastu krajów świata. M. in. wyposażenie zakładów odlewniczych o trzymięcie Dania, wagi kolejowe — wędrują do Pakistanu i Kuby. W tym roku fabryka pozyskała jeszcze jednego odbiorcę — Włochy.

W dniu 26 sierpnia, godz. 7 do 16, przy ul. Marchewskiego 50-68, Olszańskiej 1-7 12-8.

W dniach 29 i 30 sierpnia, od godz. 7 do 19, przy ul. Szewskiej 5 — 27 i 4 — 24, Jagiellońskiej 3 — 11 i 4 — 12, Anny 8 i 3 — 13. Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny I, telefon 586-80, wewn. 454.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

W dniu 27 sierpnia 1967 r. (niedziela) statki pasażerskie odpływają z Bielan o godzinie: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

16 lat) — 14,45, 17, 19,15, SZTUKA: Rio Conchos (USA, 16 lat) — 10,15, 12,30, 15,45, 18, 20,15, TEĆZA: Powodzenia Charlie (USA, 14 lat) — 17, Markiza Angelika (fr., 16 lat) — 19, UCIECHA: Wózek dla wnuka (fr., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, WANDA: Fifi Piórko (fr., 14 lat) — 10, 12, 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Ostatnie wiatry (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WISLA: Świat Henry Orienta (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WOLNOŚĆ: Dzwonnik z Notre Dame (fr.-wł., 16 lat) — 15,30, 18, 20,30, WRZOSY: Kochający syrenki (pol., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, ZUCH: Legenda o wilku Lobo (USA, 9 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIE: A to historia (USA, 14 lat) — 17, 19, KINO LETNIE: (Park Decjusza): 101 dalmatyńczyk — (USA, 7 lat) — 20.

16 lat) — 14,45, 17, 19,15, SZTUKA: Rio Conchos (USA, 16 lat) — 10,15, 12,30, 15,45, 18, 20,15, TEĆZA: Powodzenia Charlie (USA, 14 lat) — 17, Markiza Angelika (fr., 16 lat) — 19, UCIECHA: Wózek dla wnuka (fr., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, WANDA: Fifi Piórko (fr., 14 lat) — 10, 12, 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Ostatnie wiatry (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WISLA: Świat Henry Orienta (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WOLNOŚĆ: Dzwonnik z Notre Dame (fr.-wł., 16 lat) — 15,30, 18, 20,30, WRZOSY: Kochający syrenki (pol., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, ZUCH: Legenda o wilku Lobo (USA, 9 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIE: A to historia (USA, 14 lat) — 17, 19, KINO LETNIE: (Park Decjusza): 101 dalmatyńczyk — (USA, 7 lat) — 20.

16 lat) — 14,45, 17, 19,15, SZTUKA: Rio Conchos (USA, 16 lat) — 10,15, 12,30, 15,45, 18, 20,15, TEĆZA: Powodzenia Charlie (USA, 14 lat) — 17, Markiza Angelika (fr., 16 lat) — 19, UCIECHA: Wózek dla wnuka (fr., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, WANDA: Fifi Piórko (fr., 14 lat) — 10, 12, 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Ostatnie wiatry (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WISLA: Świat Henry Orienta (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WOLNOŚĆ: Dzwonnik z Notre Dame (fr.-wł., 16 lat) — 15,30, 18, 20,30, WRZOSY: Kochający syrenki (pol., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, ZUCH: Legenda o wilku Lobo (USA, 9 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIE: A to historia (USA, 14 lat) — 17, 19, KINO LETNIE: (Park Decjusza): 101 dalmatyńczyk — (USA, 7 lat) — 20.

16 lat) — 14,45, 17, 19,15, SZTUKA: Rio Conchos (USA, 16 lat) — 10,15, 12,30, 15,45, 18, 20,15, TEĆZA: Powodzenia Charlie (USA, 14 lat) — 17, Markiza Angelika (fr., 16 lat) — 19, UCIECHA: Wózek dla wnuka (fr., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, WANDA: Fifi Piórko (fr., 14 lat) — 10, 12, 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Ostatnie wiatry (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WISLA: Świat Henry Orienta (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WOLNOŚĆ: Dzwonnik z Notre Dame (fr.-wł., 16 lat) — 15,30, 18, 20,30, WRZOSY: Kochający syrenki (pol., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, ZUCH: Legenda o wilku Lobo (USA, 9 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIE: A to historia (USA, 14 lat) — 17, 19, KINO LETNIE: (Park Decjusza): 101 dalmatyńczyk — (USA, 7 lat) — 20.

16 lat) — 14,45, 17, 19,15, SZTUKA: Rio Conchos (USA, 16 lat) — 10,15, 12,30, 15,45, 18, 20,15, TEĆZA: Powodzenia Charlie (USA, 14 lat) — 17, Markiza Angelika (fr., 16 lat) — 19, UCIECHA: Wózek dla wnuka (fr., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, WANDA: Fifi Piórko (fr., 14 lat) — 10, 12, 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Ostatnie wiatry (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WISLA: Świat Henry Orienta (USA, 14 lat) — 15,45, 18, 20,15, WOLNOŚĆ: Dzwonnik z Notre Dame (fr.-wł., 16 lat) — 15,30, 18, 20,30, WRZOSY: Kochający syrenki (pol., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, ZUCH: Legenda o wilku Lobo (USA, 9 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIE: A to historia (USA, 14 lat) — 17, 19, KINO LETNIE: (Park Decjusza): 101 dalmatyńczyk — (USA, 7 lat) — 20.

16 lat) — 14,45, 17, 19,15, SZTUKA: Rio Conchos (USA, 16 lat) — 10,15, 12,30, 15,45, 18, 20,15, TEĆZA: Powodzenia Charlie (USA, 14 lat) — 17, Markiza Angelika (fr., 16 lat) — 19, UCIECHA: Wózek dla wnuka (fr., 16 lat) — 15,45, 18, 20,15, WANDA: Fifi Piórko (fr., 14 lat) — 10, 12, 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Ostatnie wiatry (USA, 14 lat) — 15,45